

GOONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięczna z przesyłką pocztową 2.50 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 złote. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pozostawie Kasa Oszczędności Nr. 6105.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Najów. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 65.
Redaktor lub jego zastępcę przyjmują jednocześnie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.
Requisitów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście nadstawiane 40 gr. za tekstem 20 gr. Drobiazgi ogłoszeń wiersz dający wyraz po 15 gr. Nadrzędne ogł. drobne 20 gr. 150. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skłonna, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Zacięte walki o Irun

BOJ TOCZY SIĘ NA ULICACH MIASTA.

Paryż. — Według wymagającej sprawozdania informacji telefonicznej, przednie strażnice powstańców wojsk nawarskich, atakujących od czterech dni na froncie Guipuzcoa, przełamały ostatnie linie obronne czerwonych nad Bidossoa i o godz. 18-iej zdobyły pierwsze barykady w samym mieście Irun.

Niezdeterminowane a zażarte walki toczyć się mają na ulicach miasta, poprzecinanych gęsto pozycjami obronnymi z przewróconych wozów, mebli i worków z piaskiem. Milicja czerwona, wśród której znajduje się wielu ochotników przybyłych rano z Barcelony przez Francję, koncentruje się przed dworcem kolejowym. Czerwoni są liczni i rozporządzają dużą ilością karabinów maszynowych.

Powstańcy dotarli już we wtorek wieczór niemal do samych bram San Sebastian i Irun. Od wtorku wieczór aż do świtu we środę na froncie Guipuzcoa panował względny spokój. Trzy okręty wojenne po wsanckie, które przez 48 godzin bombardowały wybrzeże, koncentrując ogień głównie na fort Guadalupe, znikły z horyzontu. O jednym z nich, krążowniku „Almirante Cerera” powiadano nawet, że został zatopiony w czasie walki, jaką stoczyły z nim we wtorek dwa samoloty rządowe. Wadomość ta okazała się jednak fałszywa.

Ofenzywa powstańców została podjęta we środę o świcie i to z taką zaciętością, że około godz. 10 rano przeważające licznie czerwone milicje były w pełnym odwrocie na całym froncie długości dwudziestu kilka km. W pół godziny później walki przeniosły się już na barykady, wzniesione przez czerwonych na przedmieściach Irunu.

Ostrzeliwanie okrętu niemieckiego przez krążownik madrycki.

Berlin. — Niemiecki statek „Kamerun”, jadący do Genui, a po drodze mający zabrać w Kadyksie uchodźców hiszpańskich, został w środę zaatakowany strzałami z hiszpańskiej rządowej łodzi podwodnej „B-6” i krążownika „Libertad”. Atak nastąpił w odległości 7 i pół mili od wybrzeża. Statek „Kamerun” zatrzymał się niezwłocznie, poczem grupa oficerów z wspomnianych statków hiszpańskich przeprowadziła na nim rewizję.

Po rewizji pozwolono mu kontynuować podróż, lecz ze zmianą kursu na Morze Śródziemne.

HISPZAŃSKI ATTACHE WOJSKOWY WYDALONY Z PARYŻA.

Paryż. — Francuski minister spraw wewnętrznych Salengro polecił hiszpańskiemu attaché wojskowemu przy ambasadzie w Paryżu Barroso, natychmiast opuścić nie teren Francji.

POWSTAŃCY ZBLIŻAJĄ SIĘ DO MALAGI.

Londyn. — Jak „Daily Telegraph” z Gibraltaru donosi, ofenzywa wojsk powstańców na Malagę robi postępy. Kolumna wojskowa generała Varela, która przed kilku dniami zajęła Antequera, znajduje się w odległości jeszcze tylko 26 km. od Malagi. Inny oddział, pod wodzą gen. Castejon, naciera od strony miasta Loja, leżącego między Antequera i Granadą, posuwając się w kierunku południowym.

Władze czerwone w Maladze zmobilizowały wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni. W mieście niema już żadnych cudzoziemców.

ZWYCIESTWO POWSTAŃCÓW.
Lizbona. — Generał de Llano oświadczył w swem przemówieniu o północy przed mikrofonem w Sewilli m. in.: Od-

dział wojska, który wyruszył z Granady, by uzyskać połączenie z wojskami generała Valera, musiał stoczyć z czerwonymi zaciętą walkę. Powstańcy zmusili czerwonych do ucieczki, przyczem zdobyli 7 dział, 11 karabinów maszynowych i 12,000 karabinów ręcznych.

De Llano potwierdził w swych dalszych wywodach, że przy zabitych czerwonych w Puerto Cristo i na Majorce znaleziono korespondencję sowiecką i francuską, co dowodzi, że obywatele tych państw wspólnie z czerwonymi walczą przeciw oswoobodzeniu Hiszpanji.

Powstańcy obsadzili w śróde Aracena (na północny zachód od Sewilli). Na sam widok zbliżających się powstańców czerwoni rzucili się do ucieczki.

POGŁOSKI O ZATOPNIENIU KRĄŻOWNIKA POWSTAJCÓW.

Paryż. — Pisma poranne donoszą w środę o zatopieniu krążownika powstańców „Almirante Cervera”, który we wto-

rek ostrzeliwał San Sebastian. Poćsk jednego z mniejszych fortów ugodził krążownik bardzo celnie. Z San Sebastian widziano, jak w kilka minut później krążownik pograżył się w falach.

Madryt. — Okręt powstańczy „Almirante Cervera” został silnie uszkodzony przez działa z fortu San Marcos, wobec tego wycofano go z pod San Sebastian. Okręt widziano wczoraj na wysokości Santander.

CZERWONI SZALEJĄ.

Wiedeń. — Wojska powstańcze stanęły niemal przed Malagą. Według doniesień z Gibraltaru, w Maladze panuje wśród czerwonej milicji olbrzymia panika. Czerwoni milicjanci napadają w swym szale na domy, zamieszkane przez faszystów, pałac i mordując. Liczba zamordowanych ma być bardzo duża. Tu i ówdzie spotyka się po domach napisy tej treści: „Towarzysze, tu mieszkają czerwoni, nie strzelajcie”.

Rządząca komisja komunistyczna w Maladze, złożona z 8-miu członków, przeniosła swą działalność na pokład statku „Miguel de Cervantes”, skąd wydała wyrok na 13-tu oficerów powstańczych. — Wyrok ten został wykonany.

San Sebastian poddaje się powstańcom?

Londyn. — Według niepotwierdzonej wiadomości agencji Reutersa z St. Jean de Luz, podobno rząd madrycki nosi się z zamiarem poddania San Sebastian.

„Matin” donosi z Hendaye, że burmistrz miasta San Sebastian miał prosić komendanta wojskowego, by oddał miasto powstańcom. Komendant zajął jednak stanowisko odmowne i chce poczekać na nową ostrzeliwanie miasta.

O wielkim ataku powstańców na San Sebastian i Irun nadeszły tutaj liczne sprawozdania. We wtorek robiły wojska powstańcze liczne wypadki na pozycje czerwonych, oddalone tylko o 200 metrów od linii frontowej atakujących.

Okręty wojenne powstańców „Almirante Cervera” i „España” bombardowały w ciągu całego dnia San Sebastian i Irun ciężkimi granatami, wyrządzając

duże szkody. Na broniąży dostępu do Irun fort Guadalupe padło 50 granatów. — W samym San Sebastian padło dużo granatów na ulice, zwłaszcza w okolicy konsulat francuskiego. W mieście zginęło wskutek bombardowania około 50 osób, a około 100 odniosło rany.

Czerwony komendant wojenny San Sebastian ogłosił we wtorek wieczorem, że rozstrzela licznych zakładników, wśród nich także b. premiera hr. Romanones, jeśli okręty wojenne będą nadal bombardowały San Sebastian i Bilbao.

Według innych sprawozdań, motoch komunistyczny usiłował wtargnąć w San Sebastian do więzienia, w którym znajduje się 1,500 więźniów politycznych. — Przeszkodzone temu jednak na rozkaz gubernatora, który wysłał wojsko dla ochrony więzienia.

Męczeńska śmierć 17 zakonników w Calaselles

Cita del Vaticano. — Do Watykanu nadeszła wiadomość o męczeńskiej śmierci 17 zakonników, zamordowanych przez komunistów w miasteczku Calaselles pod Barceloną.

Zakonnicy ci zarządzali schroniskiem — sanatorium dla biednych dzieci, założonym przed kilku laty przez O. O. Kapucynów w Calaselles. Po wybuchu powstania w Hiszpanji, nowomianowany „czerwony” burmistrz miasteczka zabronił zakonnikom opuszczać schronisko. Równocześnie

zakazano miejscowej ludności zaopatrzać sanatorium w żywność i wodę.

Po kilku dniach, gdy rodzice przebywających w schronisku dzieci (przeważnie biedni robotnicy) zaczęli energicznie domagać się uwolnienia zarządzeń burmistrza, wezwano z Barcelony komisarza Lu dowego celem rozstrzygnięcia sporu. Z rozkazu komisarza zakonnicy zostali rozstrzelani, schronisko zaś dla braku personelu zamknięto.



B. kombatancl polscy we Francji w hołdzie żołnierzowi polskiemu. W dniu 15 sierpnia b. Z. jako w Dniu Świata Zwycięstwa Polskiego dla uczczenia rocznicy zwycięskiej bitwy w 1920 roku, b. kombatancl polscy we Francji udali się ze swoimi szluzdarami organizacyjnymi do grobu Nieznanego Żołnierza, na którym został złożony wieniec oraz zapalony symboliczny znicz. W ten sposób b. polscy kombatancl uczli: wie kopomna rocznicę Cudu nad Wisłą, składając hołd Polskiemu Żołnierzowi. Na zdjęciu naszym moment złożenia wienca przez delegację kombatanctw polskich na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu.



Otwarcie międzynarodowej wystawy samochodowej w Berlinie. Kanclerz Hitler dokonał otwarcia międzynarodowej wystawy samochodowo-motorowej, która przedstawia się nader interesująco.

Przeklęty morderca

wola ludność norweska pod oknami Trockiego.

Wiedeń. — Demonstracje ludności przeciwko przebywającemu obecnie na terenie Norwegji Trockiemu przybierają z dnia na dzień na rozmiarach.

Wedle doniesień z Oslo, musiał Trocki opuścić czempredęj miejscowość Stangenes-Holn, ponieważ mieszkańcy zajęli wobec niego zdecydowanie wrogą postawę. W pobliżu domu zamieszkiwanego przez Trockiego słyszano każdej nocy okrzyki: „Przeklęty morderca!”. Trocki kazał pospiesznie spakować swe rzeczy i wyjechał włąb Norwegji.

Rząd norweski rozpoczął dalsze śledztwo, które ma wykazać, czy Trocki złał dane przyrzeczenie wstrzymania się całkowicie od wszelkiej akcji politycznej na terenie Norwegji. Nie jest wykluczone, że o ile zostanie stwierdzone, że nie zachowywał się on zgodnie z przyrzeczeniem, będzie Trocki odpowiadał przed nadzwyczajnym trybunałem norweskim za swe przestępstwa.

Po wyjeździe gen. Gamelina NIEMCY SIĘ USPOKOILI.

Berlin. — W dodatkowych komentarzach do podróży gen. Gamelina podkreślają tu z powołaniem się na oświadczenia prasy prorządowej polskiej, że Polska polityka zagraniczna w wyniku wizyty tej nie ulegnie zmianie. Jak widać tu najważniejszą rzeczą dla Niemiec było uspokojenie obaw, jakie się wyczuwać dawały przed podróżą gen. Gamelina do Polski.

Odpowiedz ta właściwie nie przynosi nic nowego, poatem co już Niemcy dotąd oświadczyli.

Jednocześnie prasa niemiecka zamieszcza na naczelnych miejscach tłustym drukiem wiadomości o rzekomych nowych dostawach samolotów i pilotów francuskich dla hiszpańskiego rządu pod znamionami tytułami: „Francia gwałci neutralność”. „An-

griff" uszczypliwie pisze, że we Francji „Prawica nie wie co czyni lewica” bowiem prawica przygotowuje deklarację neutralności, a lewica nie przestaje neutralności tej w jaskrawy sposób naruszać. Wobec tego dziennik dochodzi do wniosków, że realizacja akcji francuskiej zagwarantowania neutralności nie postępuje o krok na przód. Również i w tutejszych kołach politycznych ocenia się szanse przeprowadzenia solidarnej gwarancji neutralności nader pesymistycznie.

TELEGRAMY

KOMUNIKAT POWSTANCÓW.

Burgos. — Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi: Na froncie Estremadury zajęliśmy kilka miasteczek i osad. Wzięliśmy 20,000 karabinów, wojska rządowe cofają się.

W prowincji Segowja straciliśmy samolot.

W prowincji Guipuzcoa posuwamy się naprzód. Kolumny Nawarry są u wrót Irunu.

OFENZYWA NA IRUN.

Hendaye. — Specjalny korespondent Havasa donosi o wzmożeniu się naporu wojsk powstańczych na Irun. Artylerja powstańcza zajęła stanowisko na wzgórzu dominującym nad okolicą, skąd ostrzeliwuje okopy wojsk rządowych w San Martial. Wybuchy pocisków są doskonale widoczne z międzynarodowego mostu.

Powstańcy zajęli lasek sosnowy, położony tuż u bram Irunu, skąd ostrzeliwują miasto.

Rządowy torpedowiec „Nr. 3”, stojący na kotwicy na wysokości Fontarabji rozpoczął bombardowanie pozycji powstańczych.

Artylerja fortu Guadalupe milczy, co nasuwa przypuszczenie, iż doznała bardzo ciężkich strat podczas bombardowania przez krążownik „España”.

Rządowcy walczą gazami

Paryż. — Havas donosi z Burgos: Koła powstańcze oświadczają, że wojska rządowe używają gazów w walce z powstańcami. Po raz pierwszy wojska rządowe użyły pocisków gazowych pod San Raphael na froncie Guadarrama. Rząd powstańczy w Burgos zamierza zawiadomić o tem zagranicę. Gen. Mola zapytany w tej sprawie oświadczył: Okropność ta winna być stwierdzona. Trzeba wiedzieć, że my również mamy gazy, lecz nigdy nie za mierzaliśmy używać ich przeciwko Hiszpanom. W kołach powstańczych panuje wielkie oburzenie. Koła te oświadczają, że bombardowanie pociskami gazowymi stanowi nowy dowód, że „powstańcy prowadzą prawdziwą krucjatę przeciwko barbarzyństwu”.

NOWE OFIARY CZERWONEGO RZĄDU.

Paryż. — Jak z Madrytu donoszą, nadzwyczajny trybunał, mający sądzić aresztowane osoby wojskowe, ukończył we wtorek wieczorem przygotowywanie aktu oskarżenia.

W stan oskarżenia postawiono 3-ch generałów, pułkowników, 6-ciu podpułkowników, 66-ciu kapitanów, 108-miu poruczników, 42-ch podoficerów, 4-ch sierżantów i 14 osób cywilnych. General Lopez Ochoa, który w październiku 1934 r. sformułował powstanie w Asturji, zmarł podobno w szpitalu wojskowym w Carabanchel, koło Madrytu. Mimo najsurowszych straż, chory general podjął próbę ucieczki, która nie powiodła się.

PROBA ROZBROJENIA MOTŁOCHU W BARCELONIE.

Barcelona. — Departament wojenny wydał rozkaz, wzywający wszystkich obywateli, z wyjątkiem milicji, do oddania broni i naboju w ciągu 48 godzin. Szefem wydziału porządku i bezpieczeństwa miłanowskiego został Juan Sancho który był w swoim czasie skazany za udział w ruchu katalońskim w 1934 r. na 12 lat więzienia.

Na wyspie Ibiza rozstrzelano z wyroku sądu wojennego przywódcę powstania lokalnego gen. Mestres.

Ku zwycięstwu powstańców

ZNACZNA PRZEWAGA GEN. FRANCO NAD RZĄDOWCAMI.

London. — Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian”, donosząc o pomocy otrzymywanej przez powstańców hiszpańskich z zagranicy, twierdzi, że z ogólnej liczby 38 tysięcy żołnierzy marokańskich zarówno tubylców, jak i Hiszpanów, dotychczas przewiezionych zostało do Hiszpanii 18,000. Gen. Franco rozporządza licznymi samolotami, doskonałą artylerją i całym sztabem doradców technicznych, natomiast uzbrojenie sił rządowych jest znacznie słabsze i daje się odczuwać brak amunicji dla artylerji i karabinów.

Wojska rządowe otrzymać miały kilka samolotów pasażerskich z Francji. Samoloty te, pilotowane przez Hiszpanów, nie mogą dorównać doskonale wyposażonym samolotom powstańców, pilotowanych po części przez lotników włoskich i niemieckich z W. Brytanii nie wysłano sprzętu wojennego do Hiszpanii, ale według dziennika, powstańcy otrzymali znaczne sumy od City londyńskiej, gdzie sumy określane być mają, jako „ubezpieczenie przeciwko komunizmowi”.

Dziennik twierdzi, że zarówno pomoc włoska, jak i niemiecka dla powstańców, była zapewniona jeszcze przed wybuchem powstania. Tak np. eskadra samolotów włoskich odkomenderowana być miała już w nocy z 17 na 18 lipca. Nie zostało, zdaniem dziennika, ustalone, czy istniało w tej sprawie porozumienie między Berlinem a Rzymem. W Rzymie istnieje podobno

racjonalnych; ani jednego zabitego. Plik Asensio udał się na inspekcję pierwszych linii frontu w Peguerinos, panującej nad miasteczkiem San Raphael. Stamtąd rozpoczęcie się nowa faza ofensywy wojsk rządowych. Przed wieczorem artylerja rządowa rozpoczęła ostrzeliwanie pozycji przeciwnika.

Według otrzymanych w Londynie informacji — pisze dziennik — Włosi głównie interesują się Ceutą, zaś Niemcy Marokkiem i wyspami Balearskimi. Powstańcy nie przyrzekli Włochom odstąpienia Ceuty, natomiast mieli podobno pozwolić, aby Włosi korzystali z portu, jako z bazy oraz zgodzić się na zbudowanie fortyfikacji. Projektowane jest podobne porozumienie z Niemcami co do wysp Balearskich. W Marokku w razie zwycięstwa powstańców, zarówno Niemcy, jak i Włosi otrzymać mają pewne korzyści gospodarcze — kończy dziennik.

POWSTAŃCY NIE POTRZEBUJĄ NOWYCH ZACIĄGÓW.

Rabat. — Jedną z osób z otoczenia gen. Franco oświadczyła korespondentowi Havasa, że przed upływem bieży tygodnia powstańcy zajmą Malagę, położenie powstańców na wszystkich frontach jest — oświadczył rozmówca Havasa — wspaniale.

Pobór tubylców do wojska w Marokku przerwano, ale nie z braku chętnych, przeciwnie było ich aż nadto. Dowództwo naczelne uważa, że siły zbrojne przewiezione na półwysep są obecnie zupełnie wystarczające.

A RZĄD TWORZY SPECJALNA ARMJĘ OCHOTNICZĄ.

Madryt. — Ogłoszono dekret prezydenta o utworzeniu armii ochotniczej i specjalnych kadr tej formacji.

POPARCIE SOWIECKIE.

Bukareszt. — Z Konstancy donoszą, że stojący w tamtejszym porcie od dn. 6 sierpnia hiszpański transportowiec „Remedios”, który miał załadować 6,500 ton benzyny dla Hiszpanii, otrzymał polecenie przerwania ładunku i udania się do Batumu po benzynę sowiecką. Jak donoszą, benzyna ta będzie przeznaczona dla wojsk rządowych, które Sowjety zamierzają zaopatrywać w płynne paliwo.

Radość w Badajoz

Lizbona. — Badajoz, jedno z tych miast hiszpańskich, które najsilniej ucierpiały pod rządami komunistycznymi, stoi obecnie pod znakiem wyzwolenia. Całe miasto jest podobne do rozradowanego obozu wojskowego.

Każdy obywatel i urzędnik nakłada z radością na ramię białą opaskę, na znak przynależności do ruchu powstańczego. Z każdego domu, niemal z każdego okna, powiewa biała flaga. Żołnierze i ochotnicy napętlają ruchem ulice miasta. — Widzi się najrozmaitsze mundury, począwszy od zielonych koszul wojsk kolonialnych, aż po ubrania cywilne z różnymi odznakami. Cała ludność bierze udział w ostatecznym zatarciu śladów panowania komunistycznego. Zwracają uwagę liczni robotnicy, którzy na swych bluzach noszą odznaki powstańcze.

Wojsko jest zajęte oczyszczaniem okolicy z oddziałów czerwonych. Po zajęciu w poniedziałek miasta Olivenza, obsadzono we wtorek miejscowości Villa Real, San Jorge, oraz San Domingo. W poniedziałek zestrzelono samolot rządowy, zanim rozpoczął bombardowanie miasta. Od tej pory nastąpiły ataki lotnicze czerwonych. Wojska powstańcze postępują bardzo surowo z czerwonymi. Są pogłoski, że strzelają do każdego spotkanego z bronią w rękę.

KOMUNIKAT RZĄDU MADRYCKIEGO

Madryt. — W ciągu dnia ubiegłego — według tutejszych relacji — położenie wojsk rządowych znacznie polepszyło się. Korespondenci zagraniczni zwiędzili wczoraj kwatery główną pułk. Asensio w Guadarrama.

Ubiegłej nocy wojska rządowe zdobyły 4 karabiny maszynowe. W ostatnich operacjach wojska rządowe straciły 6-10

krwi. Za Mauriaciem odezwały się i inni publicyści: Emil Roche („Republique”) nawołując do pomyślenia o środkach zahamowania wojny bratobójczej. Równocześnie ruszyły się sumienia pewnych rządów. Urugway pierwszy wystąpił z inicjatywą zorganizowania czegoś w rodzaju międzynarodowej ekspedycji medjacyjnej, jedynie z misją skłonienia powstańców i rządu do przerwania dalszego upustu krwi. Jeśli wierzyć wiadomościom „Paris Soir” dyskretne rokowania ambasadorów republik południowej Ameryki już się jakoby toczą i znajdują się nawet ponoć na dobrej drodze, co jednak narazie przynajmniej wydaje się wątpliwe. Jeśli tempo rozwoju wydarzeń wojennych — pisze „Temps” — pozostanie nadal to samo, wojna bratobójcza w Hiszpanii potrwać może 100 lat. A więc czas, aby utworzył się jaknajprędzej front medjacyjny, który w obliczu straszliwej rzezi nazwać raczej należy humanitarnym.

CZERWONI POSŁUGUJĄ SIĘ ANGIELSKIMI BOMBAMI

Sewilla. — Gen. Queipo de Llano donosi przez radio, że bomby, zrzucone przez wojska rządowe w Ronta, są pochodzenia angielskiego. Dalej general mówił: „Towarzystwo telegraficzne brytyjskie odejło komunikację wysp Kanaryjskich z Europą, uważając nas za buntowników. Bóg da, że pewnego dnia odpiąmy się za to.”

Paryż niezadowolony ze stanowiska Niemiec w sprawie neutralności.

Paryż. — Odpowiedź niemiecka na francuską inicjatywę w sprawie zachowania neutralności wobec wydarzeń hiszpańskich nie wywołała dobrego wrażenia.

W paryskich kołach politycznych nagłóg uważa się, iż nie wyjaśnia ona sytuacji dyplomatycznej i nadal stawia Francję w dwuznacznej sytuacji.

Poza tem w kołach tych obawiają się, iż Trzecia Rzesza zdecydowała się jedynie na udzielenie tej odpowiedzi, by zadowolnić Londyn.

Jak twierdzi „Petit Parisien” w rzeczywistości nota niemiecka stanowi tylko odpowiedź wstępną, opatrzoną bardzo poważnymi zastrzeżeniami, której w żadnym wypadku nie należy uważać za definitywne wyjaśnienie stanowiska rządu niemieckiego.

POŚLEKI Z MAROKKA.

Londyn. — Agencja Reutersa donosi z Gibraltaru, że w dniu wczorajszym przybyło do Sewilli, drogą powietrzną, z Tetuanu, około 800 marokańskich żołnierzy.

Nad Gibraltarem przelatuje codziennie eskadra samolotów typu niemieckiego, przewożąca wojsko marokańskie. Eskadra ta składa się z 10-ciu samolotów, z których każdy może pomieścić 30-tu żołnierzy.

Nawołują do zaprzestania walki

Paryż. — W związku z wojną domową w Hiszpanii otwiera się nowy front: humanitarny. Ludzie nareszcie spostrzegli się, że świat nie może bierze i beczymnie przyglądać się zażartości bez precedensu w historii, z jaką Hiszpanie wzajemnie mordują się.

I oto najszlachetniejsze umysły katolickie we Francji jak Francois Mauriac („Figaro”) występują przeciwko bestjałstwu, z jakim tak czerwoni jak i biali każde zdobyte miasteczko odrzuca zamieniając w hekatombę trupów i pogrążając ludność w żaźń z

Stan wojenny w Jaffie

Jerozolima. — Sytuacja w Jaffie doznała takiego zaostrzenia, że władze były zmuszone wzmożnić stan wojenny, zawieszony nad miastem. Odtąd ukazywanie się na ulicach dozwolone jest tylko przez 3 godziny dziennie, mianowicie od 5-jej do 8-jej rano.

W Jaffie zastrzelone zostały 3 kobiety żydowskie, w tam dwie plegniariki. Również nad Tiberiasem zawieszono stan wojenny.

Z różnych stron Palestyny nadchodzą wiadomości o krwawych zajściach, rezultatem których są zabici i ranni. Mnożą się również akty sabotażu.

W Tel-Awivie aresztuje się odcienne komunistycznych agitatorów. W poniedziałek osadzono w więzieniu 5 żydowskich komunistów.

OFIARY NAPADÓW.

Jerozolima. — Dwie plegniariki żydowskie szpitala rządowego w Jerozolimie, trafione zostały strzałami rewolwerowymi, danymi przez nieznanego sprawcę. Jedna z nich została za-

bita na miejscu, a druga odniosła ciężkie rany.

Na plaży na południe od Jaffy znaleziono zaszytowanego Araba. W ciągu dnia wczorajszego zabite zostały trzy osoby a rannio 6.

Jerozolima. — Druga z rannych plegniarek żydowskich zmarła.

W armie, położonej w pobliżu wybrzeża, Arabowie zabili żydowską wieśniaczkę.

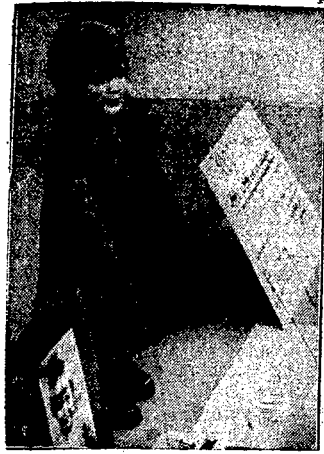
Dwóch mieszkańców sjonistycznej kolonii Kiriath, koło Jerozolimy, odniosło ciężkie obrażenia.

Kłeska sjonizmu

Zydzi rezygnują z Palestyny?

Londyn. — Z Jerozolimy donoszą, że rozwój sytuacji w Palestynie wywołuje w kołach żydowskich żywy niepokój.

Palestyńskie organizacje żydow-



Praktyczna współpraca między policją a publicznością. W jednym z okien wystawowych dreź deńskiej firmy odzieżowej publiczność może oglądać lalkę woskową, która jest dokładną podobizną zaginionej 4-letniej dziewczynki. Lalka ma dokładnie skopijowany ubiór zaginionej. W ten sposób publiczność może łatwiej pomóc policji w poszukiwaniach.

skie, reprezentujące 90 proc. ludności żydowskiej, wyłoniły specjalną delegację złożoną ze 100 osób, która wczoraj zebrała się na poufne narady w Jerozolimie celem rozpatrzenia sytuacji.

Głównym punktem narad była kwestia ewentualnego wstrzymania imigracji żydowskiej do Palestyny, stanowiąca, jak wiadomo, jeden z głównych warunków uspokojenia sytuacji w Palestynie.

Warunek ten został ze szczególnym naciskiem wysunięty w ostatnim liście emira Transjordanii, Abdullaha, do wysokiego komisarza brytyjskiego Wauchope'a.

Na to się nigdy nie zgodzą żydzi i będą się nawet bronić sami.

Jerozolima. — W związku z pogłoskami, że rząd brytyjski zamierza tymczasowo zawiesić imigrację żydów, odbyła się w Jerozolimie konferencja rady narodowej żydów z udziałem 100 delegatów, reprezentujących wszystkie sfery ludności żydowskiej w Palestynie. Konferencja ta ma na celu zmobilizowanie opinii społeczeństwa żydowskiego na całym świecie przeciwko chociażby tylko tymczasowemu zawieszeniu imigracji żydów.

London. — Według wiadomości z Palestyny, nieskuteczność zarządzeń represyjnych władz angielskich, które nie zdołały dotychczas stłumić akcji terrorystycznej Arabów, wywołuje coraz silniejsze wrzenie wśród tamtejszej ludności żydowskiej, która przygotowuje się do kontrakcji przeciwko Arabom na własną rękę.

POD OCHRONĄ MARYNARZY WYDOSTAŁ SIĘ KONSUL WŁOSKI Z MALAGI.

Wiedeń. — Na pokładzie krążownika włoskiego „Eugenio di Savoia” przybył do Tangeru konsul włoski w Maladze oraz syn generała powstańczego Llano. Obaj opuścili budynek konsulatu włoskiego w Maladze pod ochroną marynarzy włoskich.

Stało się to w sposób prawdziwie awanturniczy. Mianowicie 100 marynarzy włoskich wysiadło z krążownika w porcie w Maladze i pomazeroowało do budynku konsulatu włoskiego, poczem odprowadziło konsula włoskiego i syna gen. Llano, przebranego za marynarza, na pokład krążownika „Eugenio di Savoia”.

Obaj musieli opuścić Malagę z tego powodu, ponieważ miejscowe władze hiszpańskie, wierne rządowi madryckiemu, uwięziły całą rodzinę gen. Llano, jako zakładników. Mimo to wszyscy

stkim członkom rodziny udało się zbiec z wyjątkiem syna gen. Llano, którym zaopiekował się konsul włoski, ukrywając go w gmachu konsulatu w Maladze. Ponieważ władze rządowe zajęły z tego powodu wobec konsula groźne stanowisko, nie pozostawało mu nic, innego, jak zbiec na pokładzie krążownika włoskiego do Tangeru.

Moskwa przez radio daje wskazówki Madrytowi.

London. — „Daily Mail” przynosi ciekawą wiadomość. zatytułowaną: „Moskwa woła przez radio: „Wymordujcie wszystkich duchownych!”

Według relacji „Daily Mail”, przerwała radiostacja Kominternu we wtorek wieczorem około godziny 20-ej min. 20 normalną audycję i oświadczyła, że w Madrycie wybuchła poważna rebelja, lecz rząd jest panem sytuacji.

Dalej oświadczył speaker, że centralna egzekutywa komunistycznej międzynarodówki w Moskwie z dużym zadowoleniem notuje fakt, iż sekcja hiszpańska ściśle stosuje się do udzielonych wskazówek i nie okazuje litości wobec faszystowskich buntowników. Wojna domowa w Hiszpanii nie osiągnęła jeszcze punktu kulminacyjnego, wobec czego należy kontynuować surowe tępienie faszystów i sprzymierzonych z nimi monarchistycznych duchownych, nie tylko przy pomocy zwykłych środków wojennych, lecz z bezlitosnym okrucieństwem (!)

Dalej pisze „Daily Mail”, że sowieccy rzeczoznawcy wojskowi udzielali przez radio strategicznych wskazówek i uwag, co wskazywałoby na to, że są zaniepokojeni o los czerwonych w Hiszpanii, a przede wszystkim o los stolicy. Można było wyczuć wyraźną obawę — kończy dziennik.

WYCHODZTWO POLSKIE WE FRANCJI

na rzecz Polaków w Czechach.

Paryż. — Rada Porozumiewawcza Związków Polskich we Francji zebrała na cele pomocy Polakowi w Czechosłowacji sumę około 8.500. franków.

Suma ta przekazana została na obronę prawną oraz zasiłki dla rodzin polskich, których życie przebiega w więzieniach czeskosłowackich za działalność narodową.

OSTRZELIWANIA POCIĄGU W TEL - AWIWIE.

Jerozolima. — Na pociąg Jaffa — Tel-Awiw — Lydda wykonano w po-

nedziałek rano zamach w Tel-Awiwie, prawie w tem samym miejscu, w którym w niedzielę rzucono bombę. Do pociągu oddano pewną ilość strzałów, wskutek których jedna osoba została zabita, a 5 odniosło rany. Wśród rannych znajduje się żołnierz brytyjski.

Niemcy przeciwko kolonjom dla Polski

Berlin. — Niemcy zaintrygowani działaniami Ligi Morskiej i Kolonialnej w Polsce rozpoczęli przeciwakcję zapomocą odczytów i prasy, twierdząc, że Traktat Ryski przyznał Polsce ziemie na wschodzie kraju, stanowiące klasyczne wprost tereny dla kolonizacji wewnętrznej. Twierdzą, że wobec tego niepotrzebne zupełnie jest mobilizowanie społeczeństwa polskiego dla kolonizacji za morskiej.

NIEBYWAŁA SPRAWNOŚĆ KOMUNIKACYJNA W BERLINIE.

Berlin. — Towarzystwo komunikacyjne na miasto Berlin (B. V. G.) komunikuje, że w okresie od 28-go lipca do 16-go sierpnia r. b. włącznie skorzystało ze środków lokomocji w Berlinie 62,600,000 osób. Sprawność w przewiezieniu w tym okresie tak wielkiej liczby ludzi, równającej się prawie ludności całej Rzeszy, pozostanie nielada wyczynem w historii komunikacji.

Z wymienionej cyfry przypada na tramwaje miejskie 36,300,000 osób, na autobusy 11,700,000 osób, oraz na kolej podziemną 14,600,000 osób.

2 miliony robotników włoskich otrzyma podwyżkę zarobków.

Wiedeń. — W ciałch Włozzech nastąpi obecnie — wedle doniesień z źródeł włoskich — podwyżka płac robotników, uzgodniona już w rokowaniach, przeprowadzonych w ostatnich dniach między organizacjami syndykalistycznymi pracodawców i robotników.

W wyniku tych rokowań, otrzyma 2 miliony robotników włoskich i rozmaitego rodzaju funkcjonariuszy podwyżkę poborów; wynoszącą od 5 — 11 procent.

Nie wiadomo, czy podwyżka nie pociągnie za sobą wzrostu cen. Przypuszczalnie ceny wzrosną stosunkowo niewiele od 2 — 3 procent.

Akcja podwyżki płac — jak podkreślają koła włoskie — niema jednak na celu sprowadzenia inflacji. Dążeniem Mussoliniego jest tylko skoordynowanie produkcji konsumcji bez jakiegokolwiek zmiany ustalonego kursu waluty.

Ukrzyżowani i żywcem spaleni

STRASZNA ŚMIERĆ 80 MĘCZNIKÓW Z RĄK CZERWONYCH ZBIORÓW.

Lizbona. — Specjalny sprawozdawca „Diaro de Lisbona” donosi z Almendralejo (na południe od Meridy):

Okrucieństwa czerwonych dosięgły tutaj szczytu.

Zamordowano 80 osób, znaczną ich część w ten sposób, że ofiary ukrzyżowano, potem obłano benzyną i żywcem spalono. W ten sposób umęczono pewnego ziemianina z dwójmiej dzieci. Najpierw podpalamo dzieci. Ojciec musiał być świadkiem okrutnej śmierci swoich dzieci. Później spotkał go ten sam los.

W więzieniu w Almendralejo stracono 38 obywateli. Sprawozdawca podkreśla, że widział na własne oczy cele śmierci w więzieniu. Wszystkie ściany są tam zbryzgane krwią.

Gen. Llano doniósł w ostatnim przemówieniu radjowem o nowych okrucieństwach czerwonych.

W Ronda stracono 480 osób o przekonanach prawicowych, na rozkaz komitetu rewolucyjnego w Antequera. W innej miejscowości wykonano 245 egzekucyj. Wśród zabitych znajduje się także biskup z Jean, który był 81-letnim już starszem.

Paryż. — Radiostacja w Kadyksie za wiadomiam, że Bilbao stoi bezpośrednio przed upadkiem. Zwolennicy powstania, którym udało się zbiec z miasta, opowiadają, że anarchiści wymordowali całą rodzinę znanego prawnicowca Leopolda Verde. — Rozstrzelano również wszystkich mnichów i zakonice.

Według wiadomości, pochodzącej z Madrytu, padło dotychczas na polach bitwy 11-tu generałów wojsk rządowych, a 18-tu znajduje się w niewoli wojsk powstańczych.



Z wojny domowej w Hiszpanii

Na zdjęciu naszym reprodukujemy pozycję artylerii oddziałów powstających w górach Sierra-Guadarrama, z łałami armat skierowanymi na Madryt.

Kiedy i czym? Przed kąpielą słoneczną i to tylko NIVEA

Krem NIVEA od zł. 0.40
Olejek NIVEA od zł. 1.— 3.50

PROKURATOR ZADA GŁOWY ZINOWIEWA.

Moskwa. — We wtorek zrana rozpoczął się proces Zinowiewa, Kamieniewa i 14-tu innych osób. Prokurator domaga się kary śmierci w stosunku do wszystkich oskarżonych.

Olbryzmie pożary w niemieckich zakładach.

Berlin. — Onegdaj o północy wybuchł gwałtowny pożar w składzie odpadków i szmat Herberta Cohna na terenie dworca towarowego Lehrterbahnhof. Przybyła na miejsce straż pożarna ograniczyła się do zabezpieczenia sąsiednich obiektów, fabryki asfaltu i magazynu materiałów pędnych. Na obszarze około 1200 mtr. kwadratowych, zajętem przez skład Herberta Cohna spaliło się wiele tysięcy centnarów szmat i odpadków, mnóstwo przeróżnych narzędzi, zabudowania, oraz wiele drobiu.

Przyczyna pożaru nie została jeszcze ustalona.

Grünberg (Śląsk). — Wybuchł pożar w wielkich zakładach budowy stów i wagonów kolejowych Beuchelt et Co. A. G. Pomimo natychmiastowej pomocy spaliły się cztery wielkie hale fabryczne, magazyn części zapaśowych, lakiernia i stolarnia, gdzie ogień wziął swój początek. Do pomocy wezwano batalion wojska, dzięki czemu udało się uratować kilkanaście gotowych autobusów.

Przyczyna pożaru nie jest jeszcze ustalona.

GEN. RYDZ - ŚMIGŁY U P. PREZYDENTA RPŁITEJ.

Warszawa. — P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął generalnego inspektora sđ zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, a następnie ministra spraw zagm. Józefa Becka.

Echa oświadczenia p. prem. Składkowskiego.

Warszawa. — Wobec ogłoszonego za pośrednictwem P. A. T. oświadczenia p. prezesa rady ministrów, dotyczącego stosunku rządu do prasy, Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. na specjalnym posiedzeniu w dniu 19 b. m. stwierdziwszy, że zadaniem i stałem dążeniem Z. D. R. P. jest zarówno ochrona wolności prasy, jak i walka z nadużywaniem drukowanego słowa, postanowił zgłosić się na posuchanie do p. prezesa rady ministrów gen. Felicjana Sławoj-Składkowskiego, celem omówienia właściwych środków realizacji powyższych założeń.

O sąd dziennikarski nad red. Spiczyskim.

Warszawa. — Na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 19 b. m. wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. zajął się artykułem red. W. Spiczyskiego p. t. „Poutłopowe refleksje”, zamieszczonym w Nr. 229 „Kurjera Porannego” i zawierającym zarzuty niezgodne z istotnym stanem rzeczy, a krzywdzące ogół dziennikarstwa polskiego i jego organizacje.

Odpierając z oburzeniem te zarzuty, wydział wykonawczy uchwalił zwrócić się do Syndykatu Dziennikarzy warszawskich, którego członkiem jest red. Spiczyski, z wezwaniem do przekazania powyższej sprawy sądowi dziennikarskiemu S.D.W.

PROŚBA OBRONCÓW DOBOSZYŃSKIEGO.

Kraków. — Obroncy przywódcy napadu na Mysienicę, inż. Doboszyńskiego, pp. Pozowski i Stulir zwrócili się do władz sądowych o uzyskanie zezwolenia dla Doboszyńskiego na vi-

Kino „EDEN“ I Aleja 12.
DZIS PO RAZ OSTATNI!
 Najmilszy i najpopulniejszy film polski
STRASZNY DWÓR
 według opery ST. MONIUSZKI.
 NADPROGRAMY. — Początek: 5.30, 7.30 i 9.30 wiczo.

dzenie się z matką, która jest bardzo poważnie chora. Władze sądowe nie przychyliły się do prośby obrońców, wobec czego ci ostatni skierowali prośbę drogą telegraficzną do ministerjum sprawiedliwości w Warszawie.

Nowy zwrot w aferze PARYLEWICZOWEJ.

Kraków. — Duże wrażenie i liczne komentarze wywołały w Krakowie dokonane w ciągu soboty i poniedziałku rewizje w biurach i mieszkaniach kilku zajmujących odpowiedzialne stanowiska osobistości.

Wak słycać rewizje te pozostają w

związku z głośną i przykrą aferą Żony b. preza apelacji w Krakowie Wandy Parylewiczowej. Wyniki prowadzonego śledztwa i przeprowadzonych rewizji trzymane są ze zrozumiałych względów w ścisłej tajemnicy.

To pewne jednak, że w dochodzeniach zaszedł zwrot zasadniczy, którego następstw oczekiwać można w najbliższym czasie.

STRAJK 7.000 WŁÓKNIARZY.

Tomaszów. — Strajk włóknarzy w Tomaszowie Mazowieckim utknął na martwym punkcie.

Na środowej konferencji domagali się robotnicy utrzymania dotychczasowych stawek płac, przemysłowcy zaś obstawali przy stosowaniu stawek obowiązujących w Łodzi, z rabatami lokalnymi.

Konferencje przerwano i nowego terminu rokowań nie wyznaczono.

Strajk obejmuje wszystkie fabryki tomaszowskie z wyjątkiem fabryki Pietscha i przędzalni cesankowej.

Strajk objął 7,000 robotników.

W pierwszym aucie będzie jechał Legat Papieski, w drugim — J. Em. ks. Kardynał Kakowski, w trzecim — J. Em. ks. Kardynał Hlond. Będą to auta otwarte i zostaną udekorowane kwiatami. — Również najbardziej jest wskazane, aby szpalery i publiczność rzuciła kwiaty dla Dostojników Kościoła. Po przybyciu na Jasną Górę przed bramami klasztoru Legat Papieski będzie powitany przez Konwent OO. Paulinów, a przy Bazylice — przez Ich Eksc. ks. Biskupów i zostanie procesjonalnie wprowadzony do kościoła.

Po przejeździe orszaku szpalery natychmiast się zwiąją i podają na Jasną Górę, gdzie przed szczytem odprawione zostanie pontyfikalne nabożeństwo. Organizacje ustawia się na placu przed szczytowym w kolejości przybycia, a sztandary i chorągwie staną na chodniku pod wałami.

Zbiórka wszystkich organizacji na wyznaczonych miejscach celem uformowania szpalerów trwać będzie od godz. 8-jej do godz. 8-jej i pół rano i o tej godzinie musi już być zakończona.

W dyskusji omówiono kilka szczegółów organizacyjnych oraz wyjaśniono, że co do uroczystego pożegnania Legata Papieskiego, — to nie wiadomo jeszcze ściśle, kiedy może nastąpić, ponieważ Synod zakończy się dn. 26-go b. m. wieczorem, a Legat wyjedzie następnie do Warszawy, data jednak i godzina odjazdu nie jest jeszcze znana, tak, iż co do tego ukażą się wzmianki w prasie.

Na tem zebranie zakończono.

— **Odroczenie na rok służby wojskowej studentom.** Jak słycać, ministerjum spraw wojskowych wydało rozkazy do władz poborowych o przesunięciu terminów wcielenia d szeregów o rok t. j. do 1 lipca 1937 studentów niektórych wydziałów wyższych uczelni.

O rok przesunięto termin wcielenia do wojska studentów dentystyki i farmacji 4 roku studjów, medycyny 5 roku studjów, odbywających naukę w roku 1935-36, studentów politechniki 4 roku studjów (7 semestr), odbywających naukę w roku 1935-36 i absolwentów wydziału weterynarii, którzy są w toku zdawania egzaminów dyplomowych.

Uchwallo zakupić samolot na F. O. N.

Na ostatnim posiedzeniu Stowarzyszenia Kupców Polskich w Częstochowie zapadła uchwała, aby w związku z ogólnopolską akcją zbiórki na Fundusz Obro ny Narodowej chrześć. kupiectwo częstochowskie ufundowało samolot dla Armji.

Piękna ta myśl zasluguje na uznanie, sądzimy też, że częstochowskie kupiectwo polskie, zawsze ofiarne i ożywione duchem patriotycznym, i tym razem pożyteczną swą inicjatywę szybko zrealizuje tem łatwiej, że na F. O. N. składać można ofiary zarówno w gotówce, jak i w papierach wartościowych.

Ofiary przyjmuje i wszelkich informacji udziela Sekretarjat Stow. Kupców Polskich, ul. Najśw. Marji Panny nr. 46.

— **Z zabawy strażackiej w Kamienicy Polskiej.** W ub. sobotę straż pożarna w Kamienicy Polskiej urządziła w miejscowym domu ludowym zabawę publiczną, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy. Dochód z tej imprezy przeznaczony został na fundusz jubileuszowy teje straży, przygotowującej się obecnie do obchodu 25-lecia swego istnienia.

— **144.206.000 pasażerów przewiozly koleje w roku 1935.** Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, Polskie Koleje Państwowe przewiozly w roku ubiegłym na liniach normalnotorowych 144.206 tys. pasażerów, t. j. o 1.674 tys. osób mniej niż w roku 1934.

W pociągach zwycajnajnych na liniach normalnotorowych przewieziono ogółem 142.645 tys. pasażerów, w tem według taryfy normalnej za biletami jednorazowymi 17.492 tys. osób, oraz w ruchu podmiejskim za biletami okresowymi 99.732 tys. osób. W pociągach pośpiesznych przewieziono 1.561 tys. pasażerów, w tem według taryfy normalnej 912 tys. osób.

— **Wyznaczenie terminu cłagnienia premj pożyczki inwestycyjnej.** Delegatura Pożyczki Inwestycyjnej wyznaczyła termin cłagnienia pierwszej serii pożyczki. Losowanie premj 1-zej serii pożyczki odbędzie się w ministerstwie skarbu w dniu 5 września. Wylosowana będzie ogólna ilość premj na sumę zł. 1.800.000, w tem premja 500.000 zł. i 1.000.000 zł.

NOWA PISOWNIA MAPKI SPORTOWE DYPLOMY SPORTOWE cellophan i pergamin do sło!
 do nabycia
w Księgarni i Sklepie „Gońca“

— **Tabliczki o godzinach urzędowania w instytucjach państwowych.** W wykonaniu zaleceń p. premiera Składowskiego, ministrowie resortowj wydali zarządzenie, by we wszystkich biurach i urzędach państwowych dla orientacji interesantów wywieszone były tabliczki o godzinach przyjęć.

— **Nowa norma pracy harcerek.** Naczelnik harcerczy prowadzi w życie z dniem 1 września r. b. t. j. od początku roku szkolnego nową formę pdacy harcerek dla wszystkich drużyn harcerczy; forma ta nosić będzie miano „wyscigu pracy harcerek“.

„Wyscig“ polega na tem, że drużyny harcerek corocznie uzyskiwać będą musiały pewien poziom przeszkolenia ideowego i technicznego. Pierwszą fazą „wyscigu“ będzie t. zw. „wyscig wycieczek“, który przypada na okres jesienny.

Z występu operetki poznańskiej

Zapowiedź gościnnego występu zespołu operetki z Teatru Wielkiego w Poznaniu zrobiła swoje: publiczność tłumnie zapełniła wczoraj szczytną widownię teatru Kameralnego. Ale bo też prawdziwej operetki z dobrymi solistami, chórem i baletem Częstochowa dawno nie widziała. W dodatku wystawiono poprzedzoną dużym rozgłosem operetkę: „Rose-Marie“, która święciła triumfy na największych scenach, a w Ameryce przeobrażono ją już nawet na film.

„Rose-Marie“ jest rewjwo-operetką na wielką skalę z szeroko podmalowanym tłem, wymagającą wspaniałej wystawy, przepychu dekoracyjnego, licznych chórow i dużego baletu, tudzież ustawicznych zmian kostjumów. Wszystkie te trudności rozwiązano w miarę możności zespołu objazdowego tak, iż naogół strona wizualna widowiska nie szwankowała, a niektóre sceny zbiorowe dały pełny efekt zamierzony, np. cały zespół w białych strojach lub taniec indyjski.

Głośne swe powołzenie „Rose-Marie“ niewątpliwie gruntuje na wyróżniającej się melodyjności, co w danym wypadku łatwiej było wydobyć, niż np. pokonać mankamenty dekoracyjne. Motywy muzyczne są piękne, mają naprężenia i zarzobliwy wdzięk i przedziwną lekkość tańczącą i temperament i sentyment obliczony w szatę melodji o brzmieniu rozlewnym, czarującym, jak zwłaszcza śliczna pieśń staroindyjska.

Libretto operetki konwencjonalne, urozmaicone licznymi wstawkami baletowymi na wzór rewjwoj. Zresztą całe zainteresowanie skupia się na wykonaniu partji i ról czołowych i tu z przyjemnością stwierdzają trzeba, że nie zawiodło ono oczekiwań. A więc przedewszystkiem świetna wykonawczyni partji tytułowej p. J. Musielewska, śpiewaczka wysokiej klasy o pięknym i silnym głosie, czująca aparycja; dalej p. R. Peter, b. dobry tenor w partji Jima (duety tej pary brzmiały doskonale); przemj i pełen temperamentu p. J. Sendekki, wespół z Józefem Redo filar dawnych „Nowości“ w Warszawie, wnoszący na scenę werwę i humor w roli Hermana Groźnego; p. B. Horski — kapitalny sierżant poljeji; primabalerina p. Z. Grabowska, zastępująca na szczyry poklask za choreograficzne i aktorskie wykonanie roli Indjanki. Reszta zespołu na poziomie. Kwartet muzyczny brzmiał dobrze. Oklaski pod adresem wykonawców ról głównych świadczyły, że publiczność była zadowolona z wczorazu. (—f.)

Dzisiaj, w czwartek, o godz. 8-jej m. 30 wiczo. „Rose-Maria“ będzie powtórzona.

APEL DO RZEMIELNIKÓW CHRZESCJAN I ORGANIZACJI RZEMIELNICZYCH.

Zarząd Okręgowy Tow. Rzemielniczego w Częstochowie uprasza wszystkich członków Tow. Rzem. i Cechów o jaknajliczniejsze wzięcie udziału przy sztaandarach cechowych w przyjeździe J. Em. Ks. Kardynała Marmagiego Legata Papieskiego, przybywającego do Częstochowy specjalnym pociągiem o g. 9.02 dn. 23 b. m. Zbiórka delegacji i sztaandarów Rzemielniczych dn. 23 b. m. o godz. 8 rano w lokalu Tow. Rzemielniczego, Aleja 9.

Zarząd Okr. Tow. Rzem.

ZAKŁAD KOTLARSKI FRANCISZKA RAKA
 w Częstochowie został przeniesiony z Rynku Narutowicza na ulicę Wilsona 40.
 Wykonuje wszelkie roboty kotlarskie oraz spawanie metali.

KRONIKA

Częstochowa
21
SIERPNI
 Piątek

Dzisiaj — Joanny Fran.
 Jutro — Tymoteusza m.
 Wschód słońca o godz. 4.39
 Zachód „ 18.55
 Kalendarz historyczny:
 Zbaza od obłężenia uwołniony 1649.

stały do umorzenia bony Funduszu inwestycyjnego, oznaczone nr. 81719, 15291, 20417, 22355, 23245, 26536 i 30082.

Jak Częstochowa powita Legata Papieskiego J. Em. ks. Kardynała Marmagiego w dn. 23 b. m.

W ub. śróde przed wieczorem w gmachu ratusza odbyła się konferencja organizacyjna, zwołana przez przewodniczącego sekcji technicznej Komitetu przyjeja J. Em. ks. Kardynała Marmagiego, przyjeżdżającego do Częstochowy na Jasną Górę w charakterze Legata Papieskiego na Synod „Plenarny“ w medzie; dn. 23-go b. m., pociągiem o godzinie 9-jej min. 2 rano.

W obecności licznie przybyłych przedstawicieli władz, duchowieństwa, wojskowości, instytucji społecznych i gospodarczych zebranie zgali przewodniczący sekcji komendant J. Serebnicki, prosząc do stołu przyjejalnego: pp. pułk. dypl. Kapiuka, szambelana dr. L. Wasilewskiego i dr. Jabłońskiego.

W dalszym ciągu p. przewodniczący zapoznał zebranych z ustalonym programem uroczystego powitania.

Legatowi Papieskiemu zgodnie z protokółem dyplomatycznym przyslugują prawa do honorów oddawanych Głowie Państwa lub Jego reprezentantowi, wobec czego powitanie musi nabrać odpowiedniego charakteru. Cała katolicka ludność Częstochowy winna więc wystąpić gremjalnie i wziąć udział w uroczystości.

Na dworcu kolejowym w chwili przybycia pociągu, o godz. 9-jej min. 2 rano nastąpi oficjalne powitanie Legata Papieskiego wraz z Jego świtą. Udział w powitaniu wezmą tu: J. Em. ks. Kardynał Kakowski, Prymas Polski J. Em. ks. Kardynał Hlond oraz J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina. Na peronie dworca stanie kompanja honorowa wojska ze sztaandarem i orkiestra.

Od dworca kolejowego zostaną ustawione szpalery aż do Jasnej Góry w porządku następującym: Po obu stronach ul. Piłsudskiego i śródkiem Alei Najśw. Marji Panny ustawia się organizacje religijne i bractwa kościelne ze sztaandarami z parafji: św. Zygmunta, św. Rodziny i św. Józefa w Rakowie według kolejności przybycia; na placu Pierackiego staną Cechy ze sztaandarami; wzdłuż III-jej Alei ustawia się po obu stronach związki b. wojskowych Federacji, organizacje społeczne i gospodarcze, sportowe, szkoły; w ul. Pułaskiego obok parku, ul. 7-miu Kamienie i przez plac Kordeckiego staną szpalery organizacji i bractw kościelnych z parafji: św. Rocha, św. Barbary i Jasnej Góry; publiczność i pwnicy zajmą miejsca poza szpalerami. Szpalery dzieci staną przy swolich organizacjach parafjalnych. Cały orszak Legata Papieskiego w kilkunastu atach będzie posuwać się śródkiem Alei i szpalerów bardzo wolno. —

Pierwszy Biskup - Sufragan diecezji Częstochowskiej

(W dniu dzisiejszym nadeszła do Częstochowy wiadomość, że Ojciec św. mianował Biskupem - Sufraganem diecezji



J. E. ks. Biskup Antoni Zimniak.

częstochowskiej dotychczasowego wika- rjusza generalnego naszej diecezji ks. prałata Antoniego Zimniaka.

Nominacja ta zostanie przyjęta przez wszystkich z największą radością i uznaniem, gdyż znana działalność społeczna, jak i w dziedzinie duszpasterstwa, tudzież wielki takt, uczynność i zalety osobiste Biskupa-nominała zjednały Mu powszechny szacunek i serdeczną sympatję całego ogółu katolickiego naszej diecezji w ciągu Jego 7-letniej owocnej działalności na dotychczas piastowanym stanowisku.

J. E. ks. Biskup Zimniak ukończył Seminarjum Duchowne w Kielcach, przez dłuższy czas poza stanowiskiem kościelnym był przełożonym szkół średnich w Za- głębiu Dąbr., a ostatnio proboszczem i dziekanem bedzińskim, otrzymując godność prałata.

J. E. ks. Biskup-nominat, liczący obecnie 58 lat życia, w pełni sił obejmuje współpracę w rządach naszej diecezja.

Na nowym wysokim stanowisku Dostojnika Kościoła składamy J. E. ks. Biskupowi-Sufraganowi życzenia: „Ad mul- tos annos“.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Dzisiaj, w czwartek, o godz. 19-jej odbędzie się pierwsze posiedzenie budżetowe Rady Miejskiej.

— **Wylosowane bony inwestycyjne.** Urząd długów państwa komunikuje, że dn. 13 sierpnia 1936 r. wylosowane zo-



Dra OETKERA BUDYNIE i CIASTA!

Zastępstwa we wszystkich większych miastach Polski. Prosimy żądać stale i wszędzie niezrównanej książki z przepisami Dra A. Oetkera p. t. „Dobra gospodyni piecze sama”. Do nabycia u naszych zastępów i we wszystkich księgarniach Cena 50 groszy.

— Nagle zasłabnięcie. Na ul. Klasztornej zasłabła nagłe Rozalia Kordulska, lat 51, zam. w koł. Jeleni, pow. lubelskiego.

— Skradł 4 złote. Zatrzymano Cebulskiego Zdzisława, zam. przy ul. Augustyna nr. 25, za kradzież 4 złotych z kieszeni.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 20 na 21 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — Aleja Wolności 37.

Wyratowanie tonącego z rzeki Warta.

W dniu 19-go b. m. Kulawik Stefan, lat 21, zam. przy ul. Najów. Marij Panny 21, w czasie kąpiei w rzece Warcie natrafiwszy na głębie zaczął tonąć.

Z pomocą pospieszył mu jego kolega Bartek Edward, który po zastosowaniu sztucznego oddychania Kulawika doprowadził do przytomności.

Niefortunnego pływaką odwieziono do szpitala przy Ubezpieczalni Społecznej.

— Na gorącym uczynku kradzieży. Na gorącym uczynku kradzieży krzyżówek w sklepie pod Jasną Górą, zatrzymana została Hanulak Ewa, lat 45, zam. we wsi Piaski, gminy Garnek, powiatu radomskiego.

— Zdemolował mieszkanie. Król Franciszka, zam. przy ul. Senatorskiej nr. 25 zameldowała w policji, że do mieszkania jej przyszedł Kierner Zygmunt (Aleja Wolności 19) i zdemolował całe urządzenie mieszkania, wyrządzając straty na sumę 100 złotych.

— Zgon pątniczki. W szpitalu przy ul. Waszyngtońskiej zmarła Chelchowska Pelagia, lat 65, zam. w Warszawie, która jadąc samochodem do Częstochowy w drodze zasłabła.

— Nieuczciwy pomocnik. Chwist Aleksander, zam. przy ul. Raclawickiej Nr. 26 zameldował w policji, że jego pomocnik fotograficzny Szalberz Władysław przy wlaszczył sobie jego aparat fotograficzny, zamówione zdjęcia fotograficzne, oraz zakinkasowaną gotówkę, na ogólna sumę około 380 złotych.

Kronika sportowa

Komunikat strzelecki Związku b. Ochotników Armii Polskiej, Oddział w Częstochowie, z odbytych strzelań z broni małowalibrowej w dniach od 1 do 27-go VI 1936

W zawodach o mistrzostwo Związku na rok 1936 poniżej wyszczególnieni zawodnicy uzyskali następujące miejsca: pozycja stojąca 50 metrów: Bury Alojzy — tytuł mistrza, zdobywając po raz trzeci nagrodę przechodnią, Sobczak Stanisław, Andrecki Wacław, Lebek Kazimierz, Moskwa Wincenty, Marzec Ignacy, Sroka Franciszek, Iwanicki Michał, Lebek Leon. Wyżej wymienieni zawodnicy otrzymują cenne nagrody, ufundowane przez miejscowe społeczeństwo i dyplomy.

W zawodach o puhar prezesa Związku dr. Frankogo niżej wyszczególnieni zawodnicy uzyskali następujące miejsca: pozycja leżąca na 100 metrów: Śliwa Bogusław — otrzymuje puhar jako nagrodę przechodnią, Chwałewski Józef, Machniewicz Andrzej, Golażewski Marcell. Wszyscy wyżej wymienieni zawodnicy poza nagrodami i dyplomami uzyskali

państwową odznakę strzelecką klasy I, II-giej i III-ciej.

Należy zaznaczyć, że Związek b. Ochotników w roku 1935 otrzymał mistrzostwo Federacji na miasto i powiat częstochowski, zdobywając 3 pierwsze miejsca w konkurencji indywidualnej oraz pierwsze miejsce w ilości strzelców i wyników spośród organizacji Federacji.

Związek b. Ochotników przez wyszkolenie strzeleckie swych członków pragnie stać na straży Niepodległości Ojczyzny. W strzelaniu „10 strzałów ku chwale Ojczyzny” członek Związku Marzec Ignacy osiągnął dwukrotnie wynik dotychczas niemitowany w Częstochowie 100 punktów na 100 możliwych, dając się poznać jako fenomenalny strzelec z pozycji leżącej.

Oczekujemy, że miejscowe władze P. W. i W. F. wynik ten zaliczą do indywidualnego mistrzostwa nie tylko powiatu, ale i całej Polski z broni małowalibrowej, ponieważ tarce p. Marca zostały wysłane do Warszawy.

Ruch przywrócony do łask.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu polskiego Związku piłki nożnej postanowiono znieść zawieszenie śląskiego Ruchu. Decyzja ta zapadła na skutek wyboru nowych władz klubu, które mają przeprowadzić sanację stosunków, panujących w sekcji piłkarskiej. Ruch rozegra już w najbliższą niedzielę mecz ligowy z ŁKS. w Łodzi.

Pusz jedźcie do Zurichu.

Zarząd polsk. Związku tow. kolarskich postanowił zgłosić na mistrzostwa świata w Zurichu mistrza Polski Artura Pusza. Na wyścig kolarski dookoła Rumunii zostaną wysłani Daniel (zeszłoroczny zwycięzca) i Stefański.

Mecze o wejście do ligi.

W meczach o wejście do Ligi padły następujące wyniki: W Krakowie Cracovia rozgromiła Polonię przemyską 6:0. W Chorzwie HSP Poznań — Amatorski KS (Chorzów) 5:3. W Hajdukach RKS Hajduki — Pogoń (Stryj) 2:1. W Lublinie Brygada — Unia 3:0. W Łodzi ŁTGS. — Skoda 3:3. W Równem WKS Śmigły — WKS Równa 3:1.

Morderstwo, czy samobójstwo?

Znalezienie zwłok częstochowianina w Mirowie

TAJEMNICZA ZAGADKA KRYMINALNA.

Dziś w nocy w pobliskiej wsi Mirowie, obok domu sołtysa, na tak zwanym „doku” — znaleziono zwłoki zastrzelonego mężczyzny, dobrze zbudowanego.

Mężczyzna, który miał przetrzezoną skroń, leżał pod płotem przy drodze. — Z pod rozpiętej koszuli wyglądał niezręcznie włożony rewolwer, systemu benckowego.

Jeszcze przed przybyciem policji, wieśniacy z Mirowa ustalili, że zabitym jest 23-letni Edward Paul, zam. w Częstochowie przy ul. Złotej nr. 26.

Tło zbrodni przedstawia się następująco. W niedzielę w Mirowie u gospodarza Chały za rzeką odbywało się wesele. Chała wydawał córkę za młodzińca, pochodzącego z Częstochowy.

Na uroczystość te zaproszeni zostali również: Czaja i Marjanowski z Częstochowy.

W jakimś czasie później do mieszkania Chały przybył Paul, mający jakieś zadawnione porachunki osobiste z obu wymienionymi.

Pierwszy rzucił się na Paula, znanego w Mirowie z częstych wizyt pijackich — Marjanowski, lecz Paul, głową uderzając w pierś, odrzucił Marjanowskiego pod ścianę.

Na pomoc pospieszył koleźca Czaja, którego Paul wydobytym nożem dwa razy uderzył w rękę, raniąc lekko.

Bójkę na tem zlikwidowano i Paul zbiegł z miejsca zabawy.

Ostatecznie bójka na weselu nikogo nie przeraziła, ani nikt nie spodziewał się dalszych następstw. Na wsi bowiem nie byłoby wesela, gdyby się nie bito.

Natomiast dziś w nocy zostały znalezione zwłoki Paula, zamordowanego wystrzałem z rewolweru w skroń.

Zwłoki leżą w pozycji trochę skurczonej. Twarz zabitego czarna, nabrzmiała, o silnej opuchliznie prawej strony nad okiem — pozostałość po bójce z niedzielą — robi przykre wrażenie.

Obok zwłok gromadzą się tłumy wieśniaków, przypominających sobie wszy-

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Przed przybyciem legata Ojca św.

J. E. M. KS. KARDYNAŁ LEGAT
U OJCA ŚW.

Castel Gandolfo, 20.8. — Papież przyjął na audyencji pożegnalnej J. E. m. ks. kardynała Marmaggi, który w charakterze legata przyjeżdża do Częstochowy. Po dłuższej rozmowie kardynał — legat przedstawił Ojcu św. swoją swiętę, w której skład wchodzi kilku księży Polaków. Papież rozmawiał dłuższy czas ze swiętą legata, przyominając swój pobyt w Częstochowie i Polsce.

Następnie kardynał Marmaggi złożył wizytę kardynałowi sekretarzowi stanu Pacellemu, któremu również przedstawił członków swojej swięty z ks. prałatem Janasiem, audytorem Świętej Roty na czele.

MANEWRY ARMII CZESKIEJ.

Praga, 20.8. — Dziś armia czeskoślowska rozpoczyna swe wielkie, doroczne manewry. W manewrach weźmie udział prezydent Benesz.

EPIDEMIA W HISPANII.

Bajonna, 20.8. — Władze departamentu Basses Pyrennees postanowiły zorganizować kordon sanitarny wzdłuż granicy francusko-hiszpańskiej ze względu na epidemię, jaka panuje na wybrzeżu hiszpańskim Bidassoa.

CO NOC 50 OSÓB.

Paryż, 20.8. — Malaga codziennie jest bombardowana przez samoloty powstańcze. Spłonęło ponad 500 domów. Policja zmocniła się przez milicję i wojsko regularne. Podejrzani o sympatie dla powstańców, są rozstrzeliwani na mocy wyroków sądów dorocznych. Każdej nocy aresztuje się około 50 osób. — Władze w mieście sprawują de facto anarchiści-syndykaliści.

Tajne manewry włoskie

Rzym. — Na podstawie doświadczeń wojny w Abisynji Mussolini w porozumieniu z sztabem generalnym przeprowadza cały szereg zmian w wojsku. W

tych dniach zmiany te będą wprowadzone na manewrach na północy Italji. Zmiany te w krótkim zarzysie wyglądają następująco: każdy batalion piechoty, będzie posiadał artylerię polową, przez czołwicznika, oddziały konne i motorowe dla obsługi wywiadu. Jak z tego wynika, batalion będzie mógł działać jako niezależna jednostka bojowa, bez pomocy wyższych jednostek.

W manewrach tych weźmie udział ponad pół miliona żołnierzy. Wszystkie te ćwiczenia będą przeprowadzone z zachowaniem najdalej idącej tajemnicy, a osoby postronne, jak atakche wojskowi i dziennikarze innych państw nie zostaną zaproszeni.

WYBUCH ZBIORNIKA.

Berlin, 20.8. — W znanej ze epertów ziemnych miejscowości Garmisch-Partenkirchen nastąpiła eksplozja zbiornika z amonijakiem. Kilku robotników poniosło śmierć.

OBROBOWANIE POCIĄGU.

Warszawa, 20.8. — Nocy ubiegłej służba kolejowa na stacji w Jablonnie spostrzegła, że do dwóch wagonów dokonano włamania. Z wagonów, jak ustalono, zdołaje zdołał wyrzucić dwie tony skór króliczych, tonę skór twardych, skrzynie szprotów, 11 kg. śrub. Patroly wyruszyły wzdłuż toru, gdyż nasunęło się przypuszczenie, że tak wielkiej ilości towaru zdołaje nie zdążyć zaraz zabrać. Podczas patrolowania pod Choszczówką odnaleziono towary, które były częściowo przygotowane do przeniesienia.

UTONIECIE OFICERA.

Wilno, 20.8. — Porucznik Jan Pocięcin z Wilna, bawiący w Tylicy, wybrał się z żoną i córką kajakiem żaglowym na jezioro Dryswiaty. W pewnej chwili kajak przewrócił się i wszyscy wpadli do wody. Pocięcinowa i jej córkę wyratowano, natomiast porucznik zatonął.

Medale olimpijskie

Poniżej zamieszczamy listę państw, które zdobyły medale olimpijskie, przy czem pierwsze cyfry oznaczają medale złote, drugie — srebrne, a trzecie — brązowe.

Niemcy 31 — 26 — 30, Ameryka 24 20 — 12, Węgry 10 — 1 — 5, Włochy 8 — 9 — 5, Finlandja 7 — 6 — 6, Francja 7 — 6 — 6, Szwecja 6 — 4 — 9, Japonia 6 — 4 — 8, Holandia 5 — 4 — 7, N. Brytania 4 — 7 — 3, Austria 4 — 6 — 3, Czechosłowacja 3 — 5 — 0, Argentyna 2 — 2 — 3, Estonia 2 — 2 — 3, Egipt 2 — 1 — 2, Szwajcaria 1 — 9 — 5, Kanada 1 — 3 — 5, Norwegia 1 — 3 — 2, Turcja 1 — 0 — 1, Indie 1 — 0 — 0, Nowa Zelandja 1 — 0 — 0, Polska 0 — 3 — 3, Danja 0 — 2 — 3, Lotwa 0 — 1 — 0, Jugostawja 0 — 1 — 0, Rumunja 0 — 1 — 0, Pol. Afryka 0 — 1 — 0, Meksyk 0 — 0 — 3, Belgja 0 — 0 — 2, Australia 0 — 0 — 1, Filipiny 0 — 0 — 1, Portugalja 0 — 0 — 1.

Inne państwa nie zdobyły żadnych medali olimpijskich.

Węgrzy pokonani 5:0.

Trzydniowy mecz tenisowy z Węgrami rozstrzygnęli Polacy na swą korzyść, nie oddając gościom ani jednego punktu. Był to rewanz piękny za ostatnie niesławne porażki 2:3 w Budapeszcie i Katowicach.

Najmilej rozczarował nas popis pary Tłoczyński — Hebda. Polacy zagrali na poziomie naprawdę b. wysokim i panowali niepodzielnie na korcie. Takiego dubla chcielibyśmy widzieć zawsze podczas meczów puharowych! Wynik 6:3, 6:4, 3:6, 6:3 świadczy o zaciętej walce, w której wybił się na czoło odrodzony Tłoczyński. Sziget i Dalos musieli skapitulować.

Podobnie rzecz się miała dnia ostatniego. Tłoczyński zastąpił Hebde w singlu i... nie oddał Szigetemu żadnego seta. Jeszcze przedtęj i dosadnie rozprawił się Tarłowski z Dalosem.

PODAJE do publicznej wiadomości że za weksle, jako wystawca, lub zywotane na moje narzecznie nie odpowiadam. Jan Masłacka

DO WYNAJĘCIA cztery pokoje z kuchnią, z wygodami, l.e. piętro, front. Wiadomość u gospodarza: III Aleja 55.

KUPIE urządzenie do jedalni i saloniu, urządzenie do czyszczenia. Zgłoszenie w Sklepie „Gośćca” pod „Meble” 2658

WSZYSTKI kupuje materiały piśmienne i pomoce szkolne w SKLEPIE „GOŚCICA”

CZTERY POKOJE z kuchnią, z wygodami, do wynajęcia od 1 września Aleja Wolności 29.

Z KRAJU

(—) Na dożywotnie więzienie skazał sąd okręgowy w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku, Stanisława Szymczyka i Piotra Mielczarka. Oto Szymczyk zapalał nienawistą do swego oca Michała z powodu jego powtórnego ożenku i postanowił go zgładzić. Namówił do zbrodni swego przyjaciela Mielczarka, obiecując mu zato 100 zł. Mielczarek zżeczony obietnicą dokonał istotnie zbrodni.

(—) Nieudała podróż na „gape”. Statek grecki „Xenos”, który wypłynął z portu gdańskiego, wysadził w pobliżu latarni morskiej im. Żeromskiego młodego żyda, rzekomo pochodzącego ze Lwowa, niestwierdzonego nazwiska. Okazało się, że osobnik ów usiłował za darmo odbyć podróż z Gdyni do Grecji.

(—) Paralityk przeciął sobie gardło. Przy ul. Pawiej w Warszawie wydarzył się ostatnio tragiczny wypadek samobójstwa. Oto 56-letni W. Żukowski, z zawodu tapingier, sparaliżowany od kilku lat, popełnił samobójstwo, przecinając sobie gardło brzojową. Przyjaciółkę swą, Anielę Szwalbę, która pełniła przy nim obowiązki pielęgniarki, wystąpił do sklepu po wędliny, sam zaś zamknął drzwi na łańcuch i korzystając z samotności targnął się na swe życie. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

(—) Samobójstwo dezertera. W koszarach wojsk w Stanisławowie popełnił samobójstwo bomb. St. Waszewski, pochodzący z Rozdołu, pow. Tlumacz. Na zabawie Waszewski podczas tańca nagle strzelił sobie z rewolweru w skroń, padając trupem na miejscu. Przyczyną samobójstwa była obawa przed odpowiedzialnością za dezercję i kradzież. Waszewski przychwycony na kradzieży przed kilku tygodniami zbiegł z pulku i przez cały czas ukrywał się. Wczoraj niespodziewanie wrócił do koszar i wziął udział w zabawie. Desperat pozostawił list z wyjaśnieniami.

(—) Niebawymy napad pijaków na szpital wileński. Z Wilna donoszą o niebawymy napadzie, dokonanym na szpital Sawicz. Do poczekalni szpitala wdarło się czterech pijanych osobników, którzy usiłowali przemoczyć złożyć wizytę lecącemu się w szpitalu przyjacielom. Z kieszeni marynarek przybitych wyzierały główki flaszek z wódką, a pod pachą trzymali kilka butelek piwa i zakąski. Kiedy wizycie tej usiłowali przeszkodzić odzwierni szpitala, Józef Szewel, jeden z napastników podniósł z zie-

mi drewnianą wycieraczkę do nóg, która z całej siły uderzyła w nogę w ławę. Podczas bójkii stanął w obronie wóznego urzędnik szpitala Bronisław Kozak a krzyki walczących zaalarmowały całą szpitala. Kozak padł na posadkę poczekalni w kałuży krwi, odzwiernego zaś pobito do udraty przytomności. Zaalarmowano końcu policję, zbiegła się też służba szpitalna, na której widok napastnicy uciekli przez okno, zostawiając na posadce poczekalni butelki z wódką. Pogotowie ratunkowe opatrzyło rannych, a za zuchwalnością na pastnikami wdrożono poszukiwania.

Może coś odbiorą udziałowcy ograbionego przez defraudantów Banku Zagł. Dąbrowskiego.

Z Sosnowca donoszą: Władze sądowe wszczęły już kroki egzekucyjne na majątku Wieczorka i jego współników, defraudantów z Banku Zagłębia w Zawierciu. Istnieje zatem nadzieja, że straty udziałowców banku będą przynajmniej w części pokryte. Jak wiadomo, Wieczorek skazany był przez sąd okr. w Sosnowcu na 7 i pół roku więzienia, towarstwa zaś jego, Zuchowski na 6 lat. Sąd apelacyjny karę Zuchowskiemu zatwierdził. Wieczorkowi zaś zmniejszył do 6

lat. Od tego wyroku Wieczorek apelował do sądu okr. w Sosnowcu o zastosowanie amnestji i zmniejszenie kary. Sąd istotnie zmniejszył karę o 1 rok i 2 miesiące. Defraudant jednak nadal był niezadowolony z wyroku i zaskarżył go ponownie do sądu apelacyjnego. Obecnie sąd apelacyjny w Warszawie wyrok sądu okr. zatwierdził w całości, wobec czego zarówno Wieczorek, jak i Zuchowski muszą odsiedzieć jeszcze 4 lata i 8 miesięcy więzienia. — Odbywają oni karę w więzieniu bedzińskim.

Na pomoc hiszpańskiej komunie

Ze Stanisławowa miała wyjechać grupa złożona z 10 żydów, na czele z Relingerem i Harbergiem do Hiszpanji z zamiarem zaangażowania się w szereg czerwonej armji.

Pisma stanisławowskie pisząc o tem, nadmieniali, że uczestnicy tej niezwykłej ekspedycji mieli otrzymać zapewnienie, że po zwycięstwie rządu madryckiego otrzymają oni obywatelstwo hiszpańskie wraz z posiadką.

To stanowisko stanisławowskich żydów nie jest odosobnione. Żydostwo w Polsce niewątpliwie pragnie zwycięstwa hiszpańskich komunistów, jak zresztą żydostwo całego świata.

Kłeska na Olimpijczykach

Kompromitacja polskich zawodników na berlińskiej Olimpijczyce musi wywołać poważną reformę naszego sportu. Coś tu jest nie w porządku, jeśli wielkie państwo, jak Polska, zdobywa na 375 medali zaledwie 6, w tem ani jednego złotego. Zdystansowali nas nawet Cześć, Egipt, Grecja, Holandia, Turcja, Węgry. Polska w olbrzymiej większości sportów wykazuje poziom niżej przeciętności — pisze w „ABC” p. Z. Weiss.

„Sport polski potrafił wychować sobie Lokajskiego, ale kiedy ten Lokajski w gorące przygotowań olimpijskich nadwyrężył sobie rękę — zostaliśmy osamotnieni w dziedzinie sportu reprezentowanej przez niego. Za kilkoma względnej przeciętności asami jest pustka tak dalece, że kiedy przyszło nam wziąć udział w walce narodów na arenie olimpijskiej i kiedy kontuzje pozabierały nam tych, na których, jak na filarach, opierał się dotąd sport polski, nie byliśmy w stanie wystawić rezerwy, bo ich nie posiadamy.

Wiele galezi sportu nie obsadziliśmy

na igrzyskach, bo albo nie mamy o nich pojęcia, albo jesteśmy tak słabi, że bez zdecydowanej kompromitacji nie mogliśmy się tu ruszyć. Forsujemy piłkę nożną z uporem godnym lepszej sprawy, innych pięknych sportów z niezrozumiałych powodów unikamy.”

„Słusznie zauważa p. Weiss, że nigdy nie zdążymy w wyścigu olimpijskim narodów, jeśli nasz sposób reprezentacyjny nie będzie oparty na masach.

„Na miejsce urojonej czy istotnej choroby grymaśnego zawodnika musimy mieć cały zastęp innych zdrowych, a przede wszystkim ambitnych. Oparcie się o t. zw. asów jest krótkowzroczną polityką, które mści się przy okazji próby sił i nerwów. Niemcy nie mieli w swojej reprezentacji asów, ale mieli cały zastęp ludzi świadomych swego celu.”

Dyskusja nad przyczynami klęski berlińskiej trwać będzie zapewne dłużej. Niemcy zdobyli pierwsze miejsce na Olimpijczyce (76 medali). Należy zaznaczyć się z ich metodami i w miarę możliwości zastosować je u siebie.

(—) Krew w żyłach mrozący wypadek. Na terenie cegielni Jakubowicza w Mikołowie wydarzył się onegdaj okropny wypadek. Pracowała tam w godzinach wieczornych przy t. zw. ślimaku, służącym do prasowania gliny m. in. 40 letnia Maria Wojtyńska z Mikołowa. W pewnej chwili nastąpiło jakies uszkodzenie w ślimaku. Był to usunąć, wsunęła Wojtyńska rękę do wnętrza urządzenia ślimakowego, przyczem usunęła to tak niezrecznie, że tryby ślimaka porwały jej rękę. Straszny wypadek za uważają robotnice, pracujące w pobliżu Wojtyńskiej, jednak nie zdołały zorganizować się w syntacji i przedsięwzięć odpowiednich środków ratunkowych. Niezależnie zaś robotnica została całkowicie wciągnięta przez prasę, a ciało jej całkowicie rozszarpane. Jedyne głowa oderwała się od tułowia i pozostała cała. Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie. Na miejsce przybyły władze policyjne i wszczęły dochodzenia.

Chciał wyłudzić

kilkanaście wagonów podkładów.

Z Warszawy donoszą: Do prokuratury wpłynęła sprawa przeciwko pracownikowi tramwajów miejskich Eugenjużowi Nikicinowi. Nikicin znany był z tego, że w różnych firmach brał na raty towary, które natychmiast sprzedawał za gotówkę. Długi z tego tytułu doszły do 40,000 złotych.

Ostatnio Nikicin sfałszował zaświadczenie dyrekcji tramwajów i z zaświadczeniem tem wyjechał do Puszczy Białowieskiej.

Tam zgłosił się do jednego z tartaków, podając się za inżyniera dyrekcji tramwajów w Warszawie, w imieniu której zawarł umowę na dostawę kilkunastu wagonów podkładów.

Przy zawarciu umowy Nikicin kładł nacisk na terminową wysyłkę materjału. Traf zrzucił jednak, że zarząd tartaku nie otrzymawszy odpowiedniej ilości wagonów, zwrócił się do dyrekcji tramwajów z prośbą o prolongatę terminu dostawy o jeden dzień i w ten sposób oszustwo wyszło najaw.

(—) Szympanis w kawiarni bydgoskiej. W jednej z kawiarni bydgoskich zaśzło ostatnio niecodzienne zdarzenie, gdy do kawiarni wszedł pewien gość, prowadząc ze sobą ubranego w garnitur szympanisa. Obaj „panowie” usiedli przy stoliku i szympanis popijał sobie kawę. Okazało się, że olbrzymi szympanis należy do cyrku Staniewskich.

WALERJA ZURAWSKA.

RAMIĘ SEMAFORU

Powieść współczesna z życia kolejarzy.

— Otóż to prawdziwie po kobiecemu — zaśmiała się Gryglewicz — idę o zakład, że pani nie słuchała nawet, o czem żesmy mówili.

— Przecież to wszystko jedno, jako kobieta nie zgadzam się z góry na to, co pan powie.

— Chociażbym miał rację.

— Chociażby pan miał sto racji — żartowała Ewa, blade uśmiechając się grzecznie.

— Przynajmniej szczerze... Jednak ma to swoją dobrą stronę... Naprzykład... — Przeprasza — przerwała szorstko pani Irena — muszę zająrzeć do meża... Bezemnie mu karta nie idzie — i skłoniwszy głowę Gryglewiczowi, przeszła do następnego pokojku.

— Są czule żony — zaczął na inny temat Gryglewicz, ale roztargniona Rolska nie słuchała go dość uważnie... Urażony więc skłonił się i odszedł mrużąc.

— Czy z kobietami można kiedy rozmawiać poważnie.

Rawicz tańczył ze Stefą. Oboje smukli, pełni wdzięku, posuwali się w pięknych, harmonijnych ruchach w taki muryk... Płomienna purpurowa sukienka Stefy, spowijając ją gorącym obłokiem... Słotna dziewczyna gięła się w tańcu jak pyszny kwiat, poruszany lekkim wietrzykiem. Cała jej postać dyszała szczęściem i pragnieniem.

— Może dziś coś powie... Może dziś żowieć się... może... — myślała w duchu.

Rawicz nie szczędził komplementów swej zachwycającej tancerce. Mówiąc miłe, trochę banalne słowa, szukał ukradkiem błyskiem swych ciemnych oczu

28) Ewy, gdy dojrzał ją, powracał uparcie spojrzeniem w tę stronę. W pewnej chwili spotkały się ich spojrzenia. Ewa wstała i odeszła z tego miejsca.

Muzyka ucichła; zamieszanie, gwar, stukot przesuwanych krzeseł, wypełniły obszerną jadalnię Jankowskich. Gospodyni prosiła swych gości do kolacji.

Była to jedyna okazja w roku, kiedy Jankowska prezentowała swój dostatek „hołocie”, jak nazywała w duchu zaproszonych.

Rzeczywiście zastawa jak na ciężkie czasy i kolejarzską pensję Jankowskiego była wspaniała. Cienka porcelana, kosztowne patery i kieliszki, lśniące czyste linciane obrusy, piękne platerki, nie brakło nawet czysto srebrnych przedmiotów, jak koszyczki do chleba, cukiernica i patera do ciast skłniana na srebrnej nóżce. Na półmiskach spoczywały wyszukane zakąski, między niemi czerwienili się po kate butelki wiśniaku i wychylały ozdoby kolorowymi błyszczącymi, jak jedwab czapeczkami szwicy butelek złotawego wina.

Parę kieliszków tego „trunka na fransunek” zrobiło swój, goście stali się serdeczni i rozmowni, tylko osobiste urazy, a pamięć ich przykucnęła pod stołem biesiadnym. Z kościelnej, zwiędłej twarzy Jankowskiej znikła złośliwość i na jej wąskich wargach osiadł dobry i miły uśmiech... A gdy zagrzmiął gromkie: Sto lat... sto lat, niech żyje, żyje nam! ciicha radość i wzruszenie ogarnęły jej duszę, naprawdę zdolna była w tej chwili całować wszystkich ludzi i mówić im do brze przyjaźne słowa.

Spocony, zziąpany Jankowski uwiązał się, pilnując kieliszków... Gdzie było puśto, ekspedytor znacząco sypał okiem w stronę gospodarza...

— Jankosiu! za twoje zdrowie! — huknął grubym basem Drzewiecki.

— Niech żyją, żyją nam — podchwyci-

cili wszyscy i znów zabrzmiało gromkie: Sto lat... sto lat!

Pito po kolei zdrowie wszystkich obecnych... Gdy już wszyscy zostali uczczeni wiśniakiem rzekomo dla ich zdrowia własnym do gardła. Drzewiecki zaproponował zdrowie jutrzejszego dnia, później miesząca lipca, przyszłego roku i t. d.

Telegrafista Karłowicz skomponował sobie mowę ku czci solenizantki, zaczynając ją popularnym wierszykiem: Latą piaszek po ulicy... Wstał... poprosił o chwilę ciszy i zaczął... Pierwsze słowa wygłosił gładko, ale później zgubił nit, łącząc poważną solenizantkę z piaszkiem latającym po ulicy... zaczął się płać, kłopotliwy pot wystąpił mu na czoło... a twarz wyrażała łaskę przedśmiertną.

— Siadaj, nie klep trzy po trzy — o-funknął siedzący obok Rolski i pociągnął nieszczęsnego mówcę za marynarkę... Karłowicz usiadł, co powitanie zostało huknieniem oklaskami rozbawionych gości.

Z prawej strony Ewy usiadła Wisniewska; miała sucha kobiecina o wyekłych piwnych oczach i bladej, niezdrowej czerze. Granatowa sukienka, przybrana biały jedwabnym kołnierzykiem i mankietami nadawała jej wyraz dzwienne młody i skromny. Nieśmiało nabierała z podawanych jej półmisek. Zapracowaną i nie oglądającą prawie święta Bożego przez rok cały kobiecine żenowało to lukusowe przyjęcie i liczne zebranie. Szczęśliwa była, że los jej zestał za sąsiadkę Drzewieckiej, od której oddawna czuła zafianie.

Pytała się jej też szeptem:

— Proszę pani, czy ja możliwie wy-

glądam w tej sukni?

— Bardzo przyzwoicie!

— Ale wszystkie mają suknie z dekol-

tami a mola z kołnierzykiem — nępo-

kolla się.

— Więc cóż z tego — tomaczyła Ewa

— każdy się ubiera w co ma...

— Ale na imieniny, to chyba niewypa-

da.

— Nie w naszych warunkach, proszę pani, można mieć odpowiednią toaletę na wieczorowe przyjęcia, gdzie bywamy, gdzie się bawimy... Raz na rok, jak się zdarzy... to przecież szkoda tak trudnych pieniędzy... Taka sukienka wisi w szafie bez pożytku, później wychodzi z mody... Zresztą jesteśmy tu sami swoi, znamy się wszyscy, czy potrzebujemy się kłepować!

— Tak, ja rozumiem, co pani mówi... Ale będą wymiawiać się ze mnie, że nie umiem się ubrać — szepnęła rozżalona, a przecież to jest moja najlepsza sukienka, ma już dwa lata... oszczędzam, bo za co kupić drugą... Napewno będą się ze mnie wymiawiać...

— Więc to będą ładni ludzie, a o takich chyba pani nie chodzi — odrzekła Ewa.

— No tak, tak... — przyznała bez wielkiego przekonania Wisniewska.

— Pani mnie stanowczo zamiebuje — skarzył się Gryglewicz, który siedział po lewej stronie obok Ewy. Wściekły był w duszy na gospodynię, że posadziła go między baby. Wolął szary koniec, gdzie jej widzi Drzewiecki; tam się sypały dowcipy, słone anegdoki, znikły ze stołu próżne butelki, a na ich miejsce pionorem zlawiały się pełne. Patrzył więc tęsknie w tamtą stronę, rzucając od czasu do czasu przez grzeczność jakies zdanie do swych sąsiadek. Z drugiej strony sie działa obok niego leciwa już i pulchna panna Maria, kuzynka Drzewieckiego.

— Dlaczego ja, niech i panna Maria pana bawi — odrzuciła wesoło Ewa.

— I panna Maria tak samo o mnie dba. — Może chrzanu — zapytała ta ostatnia z intencją, podsuwając ładny słoiczek.

— O już mnie chrzanem częstują — oburzył się Gryglewicz. — Dziękuję, to ja raczej powiniennem pani usłużyć.

c. d. n.

Wykopaliska — jedyne w Europie

Z CZASÓW 1800 lat przed NASZĄ
Z Kielc donoszą: W majątku Mierzanowice w pow. opatowskim natrafiono przy robotach ziemnych na osadę z młodziej epoki kamiennych i na cmentarzysko szkieletowe ludności kultury ceramiki snurkowej z czasów około 1800 lat przed naszą erą.

Badania wykopaliskowe, prowadzone tu od połowy kwietnia b. r., dają interesujące wyniki. W grobach znaleziono dość liczne wyroby miedziane w postaci kołczyków i pierścionków, wykonanych z drutu, następnie duże ilości paciorków i wiśniorków z białej i niebieskiej masy szklistej, z muszli, z żebów zwierzęcych i z kości ciętej i gładzonej. Pacioraki te i wiśniorki, nanizane na sznur, noszono jako naszyjniki, pasy i bransolety.

Z narzędzi znaleziono dółki miedziane, sporo kościanych iglic i szydełek, niekiedy bardzo kunsztownie i subtelnie zdobionych, siekiery krzemienne, sierpy, sztylety, noże i skrobacze, wszystko wykonane z krzemienia.

Bardzo charakterystyczne są naczynia gliniane, znajdowane zwykle po jednym w grobie, ale niekiedy i w większych ilościach. Naczynia te są zdobione charakterystycznym ornamentem snurkowym, wykonanym za pomocą odciskania na mokrej jeszcze glinie naczynia ple-

ERĄ ZNALEZIONO W KIELECKIEM.

cionek ze sznura. Ornamenty te tworzą linie proste lub faliste.

Do najważniejszych znalezisk należą jednak strzałki kamiennne do łuków z zachowaną końcówką częścią oprawy.

Jest to pierwsze tego rodzaju znalezisko w Europie. Podobne znaleziono dotychczas tylko w Egipcie. Greci te są różnej wielkości i mają na obu powierzchniach szóstkowe części substancji żywicznej lub jej podobnej. Dotychczas w kilkunastu grobach znaleziono około 50 takich grocioków.

Cmentarzysko powyższe uratowali od zniszczenia p. St. Piotrowski, właściciel maj. Mierzanowice oraz ks. St. Salatek, który o odkryciu zawiadomił państw. muzeum archeologiczne w Warszawie. Dłuższe badania wykopaliskowe, prowadzone przez mgr. K. Salewicza, asystenta państw. muzeum archeologicznego, mogły być przeprowadzone w skutek obywatelskiego stanowiska p. Piotrowskiego, który pole, zajęte przez cmentarzysko, udzielił z poduprawy aż do czasu ukończenia badań.

Cmentarzysko w Mierzanowicach dostarcza ważnych danych do zbadania dziejów osadnictwa przedhistorycznego na lessach nadwiślańskich na przełomie epoki kamiennej i epoki brązu.

Atak p. Spiczynskiego na Syndykaty Dziennikarzy.

Oświadczenie premjera Sławoj-Składkowskiego nie wywołało w prasie wczorajszej żadnych komentarzy. Jedyne „Kurier Poranny”, uważany za półoficjalny organ rządu, zamieszcza zamiast artykułu pióra W. Stipi czyńskiego p. t. „Pourolpowe refleksje”. Na początku artykułu żali się p. Spiczynski na plotki, rozsiewane o jego osobie przez pewne dzienniki, gdy bawił na odpoczynkowym urlopie.

Z ustępu tego wyziera żal p. Spiczynskiego do p. Cat-Mackiewicza, redaktora sanacyjno-konserwatywnego „Słowa” wileńskiego, który od dłuższego czasu atakuje osobę i pomyślnie polityczno-społeczne p. Spiczynskiego. Jeszcze dobitniej ten żal wyziera z następującego ustępu:

„Musi jednak uderzać każdego przyzwoitego człowieka, że polityka swobody słowa, zastosowana przez rząd obecny, została wykorzystana przez prasę, — nie tylko bulwarową i opozycyjną, lecz również np. przez konserwatywną, poważną i ciągle mowiącą o wspólnym obozie z członkami gabinetu — do takiego zamoczenia w umysłach obywateli obrazu naszej izczywistości i takiego obryzgnięcia życia podłościami personalnymi, że myśl o konieczności położenia kresu temu świnstwu i tej nikczemności nie daje się łatwo odpędzić optymistycznej ufności, że „dzieci dorosną i znią drzeja”.

Następnie p. Spiczynski rozwodzi się nad upadkiem stanu dziennikarskiego i wini za to — Syndykaty Dziennikarzy.

„Nie pragnę też — wywodzi w tym artykule — ukrywać żalu, jaki mam spowodu długotrwałego upadku etyki dziennikarskiej, do naczelniej reprezentacji tego zawodu. Cóż u licha powinno być przedmiotem jej wysiłków i odpowiedzialności moralnej — nie dbałość — mówiąc ogólnolotnie — o honor sztabarowu dziennikarstwa polskiego. Tymczasem w praktyce syndykaty troszczą się o stawki zarobkowe, nie dostrzegając, że stosunki — wśród dziennikarzy są nierówne nieprzyzwoitsze, niż wśród szcerców, stolarzy, plekarzy i innych rzemiosł. — Tam przynajmniej każdy chwali swoje wyroby. Wśród dziennikarzy nie brak amatorów zohydzenia pracy ko-

legów, plotkowania publicznego na temat stosunków w innych redakcjach z jednym szlachetnym celem — by pozbawić je szacunku i zaufania u czytającej publiczności.

Panowie nie zdający sobie sprawy, że tego rodzaju prasa staje się czynnikiem anarchizującym stosunki społeczne, są tyleż godni ubolewania co pozbawienia tytułów do żądania praw i przywilejów przystępujących rzetelnemu dziennikarstwu”.

Co znaczy ten atak p. Spiczynskiego na Syndykaty Dziennikarzy, na czele których stoi p. Wyżel-Szczyński, dyrektor sanacyjny „Iskry”, tak bliskiej obozu legionowego i p. Koca, Czy ten atak pozostanie bez odpowiedzi?

„Medice cura te ipsum”

Konserwatywny „Czas” wyraża przeświadczenie, iż cała uczciwa i niezawisła prasa poprze usiłowania p. premjera, przyczem dziennik zwraca uwagę, że kodeks karny i dekret prasowy dają w ręce rządu tak silną broń do tepienia na-

dużyć, tak, że inne sposoby (idzie tu o Berezę Kartuską) wydają się zbyteczne.

Natomiast druga część artykułu „Czas” poświęcona p. Spiczynskiemu i jego wystąpieniu, utrzymana jest w tonie ostrej krytyki, przyczem całość tych uwag można by zaopatrzyć tytułem „Medice cura te ipsum”.

Przerazenie ogarnęło „Czas” na wiadomość, że istnieje prasa, którą można przepokupić sznapszem i serdelkami.

„Nie! — woła „Czas” — w twierdzeniach p. Spiczynskiego musi być gruba przesada, o ile nie zostały tendencyjnie podane.

Otóż cały artykuł robi wrażenie, jakoby był napisany w tym celu, aby wywołać i usprawiedliwić represje prasowe”.

Inteligencja a ruch polityczny

Krakowski katolicki „Głos Narodu” wyraża zdanie, że w obecnie wzmagaającym się ruchu politycznym w Polsce daje się zauważyć osobliwy brak warstwy inteligencji.

„Nieobecność inteligencji w ruchu politycznym musi podzielać ujemnie na krystalizację nowych ideologii politycznych, a absencja mieszczaństwa może sprawić, że się wyrodzi w zbyt klasowe obozy polityczne... Któż sobie tego może życzyć?

Ale jest jeszcze inne, większe niebezpieczeństwo... Dłuższa nieobecność inteligencji w życiu politycznym, a zdanie fermentujących mas ludowych na własne sły i na własny rozum, może tylko pogłębić istniejącą oddawna i nie zanypaną dotychczas przepaść między „górnymi” warstwami narodu, a ludowami... Któżby tego pragnął?

Wreszcie, nie zapomnijmy, że idea „frontu ludowego” dalej działa w Europie, a więc idea konsolidacji mas pod kierunkiem Moskwy. Nasze masy ludowe wytrzymały i odparły pierwsze natarcie zwolenników tego zamaekowanego komunizmu. Ale mogą nie wytrzymać drugiego, zwłaszcza w miarę przelagania się wojny domowej w Hiszpanii, która także w Polsce dzieli umysły na sympatyków jednej i drugiej strony... Kogóż to zjawisko nie zanępkol?

Wiele trzeba, by na ożywioną dziś arenę politycznego życia wystąpiła takie — nieobecna tam dotychczas inteligencja i mieszczaństwo. Mają do tego pełne prawo, jako część żywa organizmu narodowego. Ale także i obowiązek. Obowiązek ze względu na państwo i cywilizacyjne podstawy ustroju”.

ZAKŁADY GRAFICZNE

F. D. Wilkoszewskiego

w Częstochowie, Aljeja 52, tel. 22-48
przyjmują wszelkie roboty drukarskie

DAJCIĘ POMOC BEZROBOTNYM

Polacy jakoś nie mogą żyć w Ameryce

„CZŁOWIEK, KTÓRY CHCIAŁ, BY LUDZIOM BYŁO LEPIJ.

O tragicznym zgonie członka izby reprezentantów w Nowym Jorku, Polaka Zajączka, pisma amerykańskie ogłaszają następujące szczegóły:

Zajączek na dziesięć dni przed śmiercią wycofał swoją kandydaturę do kongresu, w dwa dni później znów ją zarejestrował i zapłacił prawnie wymagany wpis stu dolarów. Uczynił to podobno na zyczenie matki, gorącej patrijotki polskiej, która nie chciała, aby wycofanie to zauważono za spowodowane chorobą umysłową syna. Zajączek wynajął przed trzema dniami w Seattle dwupokojowe biuro, z którego zamierzał prowadzić kampanję wyborczą. W piątek wieczorem był u lekarza, a potem udał się samochodem w towarzystwie żony i swego szwagra Williama Nadeau do swego biura. Pani Zajączek i Nadeau zostali w samochodzie, a Zajączek udał się do biura na piąte piętro. Gdy dłuższy czas nie powracał, Nadeau poszedł na górę, ale zastał drzwi biura zamknięte. Zawzwał wówczas zarządca domu i kazał biuro otworzyć. Został Zajączek siedzący przy biurku, pisać. Gdy zwrócił mu uwagę, że czas wracać do domu, Zajączek rzekł: „zaraz, zaraz”, potem zrzucił surdut i wybiegł do drugiego pokoju. Nadeau skoczył za nim, ale już było za późno. Zajączek właśnie wyskakiwał przez okno. Padł o kilka kroków od samochodu, w którym siedziała oczekująca nań żona. Śmierć nastąpiła na miejscu. Zajączek najwidoczniej nosił się z zamiarem samobójstwa. Na kartce, którą

pisal, gdy do biura wszedł jego szwagier, skreślone były następujące słowa:

„Jedyną moją nadzieją w życiu było poprawić niesprawiedliwy system ekonomiczny, który nie dawał żadnej nadziei... całe bogactwo... żadnej nawet szansy dla tych ludzi... żadnej szansy życia”.

Lekarz, który opiekował się Zajączkiem, powiedział żonie i szwagrowi, że stan pacjenta budził obawy i że nalegao pilnować. Dlatego oboje nie odepowalili go.

Zajączek, który liczył 34 lata, był czołwiekiem dużych zdolności i energii. Pierwsze jego występy w kongresie były tak niezwykłe, że zwrócił nań ogólną uwagę obu izb. Później ogarnęło go przynębnienie, które zwróciło powszechną uwagę.

Ten, któremu się nie udało powodziło.

W jednym z hoteli w Milwaukee popełnił samobójstwo w wannie, napelnionej wodą, profesor Fabjan Kubacki, nauceiciel języka polskiego i matematyki w szkole Lejwowej im. Kościuszki. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy. S. p. Kubacki urodzony był w Ameryce, ale kształcił się w Polsce, gdzie uzyskał dyplom inżyniera leśnego. Nie mogąc w tej dziedzinie znaleźć pracy w Stanach Zjednoczonych, przesuwał się do innego zawodu, w którym nie miał mu się powodzić.

„Powszechnie lubiany i szanowany”. W Cleveland popełnił samobójstwo

znany adwokat Polak S. A. Titon, prezes gminy Związku Nar. Polskiego i były radca prawny konsulatu RP w Pittsburghu. Zmarły powszechnie lubiany i szanowany obywatel, znajdował się w trudnościach finansowych, które prawdopodobnie popchnęły go do rozpaczliwego kroku. Pochowano go w Cleveland. Nad mogiłą przemawiał przedstawiciel dziennikarzy i działaczy polskich prof. Tomasz Śliemiradzki.

Obieżywał za wsi polskiej.

Pięta polskie w Nowym Jorku donoszą o tragedji 19-letniego Józefa Stachniaka z pow. wielunskiego Stachniak zdołał w ukryciu odbyć podróz z Gdini do Nowego Jorku na m/s „Pilsudskim”. W Ameryce zmienił nazwisko, aby go nie aresztowano i nie odstawiono do Europy. Przechodził bardzo ciężkie koleje losu. Pracy szukał bezustannie. Od Nowego Jorku chodził za nią do Florydy — kilka tysięcy kilometrów. Czasem tę pracę miał częściej jej nie miał. Pracował ciężko za marnym wynagrodzeniem albo przyniemiał głodem. Przed kilkoma dniami wyłowiono zwłoki młodego samobójcy z rzeki pod Goshen w st. New Jersey.

Z dziedziny mody

U PROGU JESIENI.

A więc tak, czas już poczynić przygotowania garderoby na słotne dni jesieni. Wśród materiałów wysuwa się na pierwsze miejsce aksamit, który w ubiegłym sezonie jesiennym zyskał już uznanie pań. Specjalnie dużo widać kostjumów aksamitnych, często przybranych lśnami. Zakieckli kostjumy są najrozmaitszej długości, prawie wszystkie mają luźne plecy, opadające w lekkich faldach. Często jedynym przybraniem jest muska z lisa. W dalszym ciągu modne będą suknie z aksamitu, oraz jako bardzo wdzięczną nowość nosić będziemy aksamitne kamizelki w kolorze kontrastującym z suknią. Całość uzupełnią kapelusik, torba i rękawiczki z tego materiału co kamizelka.

Sądząc z pierwszych modeli jesiennych, widzimy, że moda poszerzonych u góry rękawów nie ulega zmianie. Nadal rekawy są silnie zaznaczone, marszczone u góry. Linja pleców ma w dalszym ciągu tendencję ku poszerzaniu, podczas gdy linja bioder winna pozostać wysmukłą. To też suknie wciąż jeszcze ciasno obejmają sylwetkę pań, poszerzając się bardzo nieznacznie ku dołowi. Specjalnie szersze u dołu są spodnie kostjumowe, które szzywane są z kilku części, stopniowo rozszerzających się od bioder w dół.

Moda jesienna faworyzuje nadal najrozmaitsze szczegóły, dzięki którym ta sama suknia nabiera zupełnie innego wyglądu. Rekawy, które mogą być przypinane lub odpinane, dwustronne paski do sukien, kamizelki zapinane z przodu od sukni z tyłu — to wszystko stanowi nielimitowaną część pomysłów, jakie wprowadzają twórczynie mody. Drobne te szczegóły, przeznaczone nieraz suknie do niepoznania, są zawsze z wdzięcznością przyjmowane przez panie, dla których suknie jest bardzo ważną pozycją w budżecie. Wśród innych szczegółów, charakterystycznych mode jesienną, dużą rolę odgrywać będą kieszenie, które stanowią znaczną wygodę, a równocześnie służą jako ozdoba sukni czy płaszczu. Nierzadko spotykamy na ostatnich modelach cztery kieszenie umieszczone na ukryciu i tyleż na sukni, przytem kieszenie te są dość dużych rozmiarów, nieraz przybrane guzikami czy patkami, lub też stebnowane, często zaś szyte z innego materiału, niż suknie czy płaszcz.

Z kolorów prym wiodzie nieśmiertelny czarny kolor, zawsze elegancki i zawsze modny. Obok czarnego modne są kolory: granatowy, fioletowo-niebieski, żywe odmiany zielonego oraz rdzawobronzowy. Te ostatnie dwa kolory są typowymi barwami jesieni i charakterystyczną kładą mode jesienną.

Parę słów należałoby wspomnieć o kapeluszach. Otóż i w tej dziedzinie zwyciężył aksamit. Przeważają toczki, które nosić będziemy opuszczone na prawe oko.

Pantofle nadal mają obcasu niewysokie, fasony są bardziej zamknięte. Dość dużo widać półbutków, jednak więcej wyścigłych od dotychczasowych i przypominających raczej „moljerkę”. Ze skór modne są renifery, jaszczurki i węże. W dalszym ciągu modne będą połączeniogamy z jaszczurką czy wężem. *Paniła*



Wynalazca elektrycznego oka.

Niemiecko amerykański uczone A. A. Arnhym ukończył w chicagowskim laboratorium instrument t. zw. radio — światło — telefon, który według zdania wynalazcy będzie miał specjalne i doniosłe zastosowanie dla potrzeb walczącej armii. Aparat nie jest wysyłaczem t. zw. promieni śmierci, tylko służy do dokładnego określenia pozycji nieprzyjaciela na dużą odległość. Wynalazek ten może mieć wyjątkowe zastosowanie przy działaniu artylerji oraz dział lotniczych, dla tego wzbudził zainteresowanie. Zdjęcie nasze przedstawia wynalazcę z jego dwoma asystentami przy aparacie.

Ze świata

(X) Rada międzyorganizacyjna Polonii amerykańskiej. Projekt utworzenia wśród Polonii amerykańskiej nadrzędnego ciała organizacyjnego, które koordynowałoby wysiłki poszczególnych organizacji polskich, natrafił początkowo na pewne trudności natury organizacyjnej. Następnie jednak inicjatywa utworzenia Rady Międzyorganizacyjnej zyskiwać zaczęła coraz większą popularność i, jak słychać, projekt ten zrealizowany ma być już w najbliższym

czasie.

W pierwszym rzędzie zadania Rady obejmą wspólną akcję pracy wśród młodzieży.

(X) Stan kinematografii w Italji. Mimo szumnych zapowiedzi, prawdziwe odrodzenie filmu włoskiego jeszcze nie nastąpiło. Produkcja filmowa rozwija się w Italji dość pomyślnie, ale narazie zdobywa jedynie krajowe sukcesy. We Włoszech istnieją cztery duże ateliery filmowe: Cines, Caesar, Tirrenia i Saffar, z których rocznie wychodzi przeciętnie 30 filmów. Wszystkie filmy zagraniczne ulegają przymusowemu dobbingowi w Italji, czem zajmuje się 9 ateliery. Wśród filmów zagranicznych prym dźwiera obrazy amerykańskie (65 proc.). Italja posiada 4.221 kinoteatrów, w czem 2.724 dźwiękowe.

(X) „Grupa Orfeusza” — nowy pomnik w Stockholmie. W Stockholmie dokonano odsłonięcia wspaniałej rzeźby znakomitego skulptora Karola Milles'a, mianowicie pomnik Orfeusza, który postawiono na placu przed Filharmonią sztokholmską.

Praca ta jest jedną z trzech rzeźb, jakie mają stanąć w Stockholmie w myśl życzenia pewnego anonimowego ofia-

rodawcy, który jeszcze przed paru laty przeznaczył na ten cel znaczną sumę. Rozpisano specjalny konkurs i projekt Milles'a uzyskał pierwszą nagrodę, jednakże naskutek sprzeciwu paru krytyków ostateczną decyzję odroczone.

W międzyczasie „Grupa Orfeusza” wystawiono w Stanach Zjednoczonych, gdzie zyskała ogólne uznanie sier artystycznych. Po pewnym czasie rzeźba milles'a Stockholmu zatwierdziła ostatecznie pracę Milles'a i rzeźbę przesłano zpowrotem do Stockholmu.

Dzielo Milles'a składa się z gigantycznej postaci Orfeusza, grającego na litrze; za nim stoi symboliczny Cerber. Dookoła umieszczone są pełne wdzięku, wysmukłe postacie mężczyzn i kobiet.

Jak wygląda „swoboda” narodowościowa w Sowietach.

„Trybuna Radziecka” donosi o wszechciu dochodzeń przeciwko kierownikom polskiego gospodarstwa kolektywnego im. Feliksa Dzierżyńskiego w rejonie smoleńskim, Rogińskiemu, Świszczowi i Kowalskiemu, korespondentowi „Trybuny”. Kierownikom kolektywu zarzucano



Toaleta poranna „Szatana”.

„Goraca krew” — taki tytuł nosi nowy film węgierski. Uluhiony koń młodzieńkiej właścicielki dóbr Mariki Röök wabi się „Szatan”, a występuje w filmie, jako zwycięzca na wyścigach, dzięki czemu właścicielka odzyskuje swój majątek, Paweł Kemp, który gra rolę rządcy dóbr, pomaga jej pilnie przy toalecie porannej „Szatana”.

K.S. PILLA.

21)

Mali męczennicy

POWIEŚĆ.

Tłumaczenie z włoskiego Marji Poznanski.

— Weź ją, będzie dla mamy.
Jaki piękny był ten pomnik!
Flora miała rację, gdy przepowiadała, że pomnik będzie prawdziwem arcydziełem.
Postać niezwywej mamy spoczywała na różach; gło-
wa oparta była na sercu Eljusza, wyrzeźbionego w po-
staci aniołka. W górze Flora z krzyżem w rękach, z oczyma wzniesionemi do nieba.
W pocałunku zamierającego światła zdawało się,
że postacie te ożyły i przemawiają do serca słodkimi
słowami. Nieskazitelna białosć marmurowego grobowca,
odbijająca od ciemnej zieleni wysmukłego i nierucho-
wego cyprysu, nastrojała duszę kojąco i uroczycie.
— Bardzo żałuję Eljusza, że nie możemy urzeź-
tego arcydzieła szuki! — westchnęła dziewczynka.
— Niech się dzieje wola Boża, Floro! Zamiast płakać
nad utraconą moją niewinnością, lepiej, że tak
się stało.
— Tak, to prawda... Włóż więc chociaż tę różę do
rąk mamy...
Dopomogła mu uklęknąć na piedestale i zbliżyła je-
go rękę do rąk mamy...
— Ach, jakie są zimne! — zauważyło dziecko.
— Czy pamiętasz? Zimne są, jak te, które ucałowa-
wałeś przed jej pogrzebem... A teraz złóż pocałunek
na twarzy mamy i znowy Ave Maria za jej pięk-
ną duszę!
W tej chwili do uszu ich doszedł tętent kopyt koń-
skich; i bramy cmentarnej ukazała się postać jakie-
ś mężczyzny.
Flora spojrzała i skoczyła na równe nogi.
Był to olbrzym, barczysty mężczyzna, z płową bro-
dą, okalającą jego zbójczą twarz. Miał oczy drapież-
ne, głęboko osadzone pod nasztronosiem groźnie brwia-
mi, a z ust jego czerwonych, jak krwawiąca rana, ster-
żały spróchniałe zęby.
Nosił barczanową kurtkę myśliwską i długą pele-
rynę; na głowie miał kapelusz o szerokim rondzie, na
którym powiewało orle pióro. Jego ponury wzrok prze-
zierał dziewczynkę i, blada z przestrawa, trzęsąc się jak
liść, zbliżyła się do braciśzka.
— Co się stało? — zapytał ją chochołyk pocichutku.

— Bądź cicho! — szepnęła Flora i przytuliła go
do siebie, patrząc z ukosa na nieznajomego, który zbli-
żał się do niej groźnie.
Doszedszy blisko grobu, zatrzymał się nagle i po-
czął się uważnie wpatrywać w twarz Eljusza.
Wyjął z kieszeni fotografię i porównał podobień-
stwo z rysami chłopca.
Przeszło kilka chwil niewypowiedzianej męki dla
biednych dzieci, aż w końcu nieznajomy zoczał mówić:
— Czy ten chochołyk jest niewidomy?
— Niestety... — wyjąkała Flora.
— A ty jesteś jego siostrą?
— Nazywam się Flora Cherubin.
— Czy niema dozorczy na cmentarzu?
— Nie wiedziałam go; wesłiliśmy tu przed chwilą...
— Czy daleko stąd mieszkacie?
— Nie bardzo; pieszo będzie pół godziny.
— Mieszkacie przecież w domu doktora... Gemmon?
— Tak, już prawie od miesiąca, poprzednio byli-
śmy w chacie dziadka Marcina.
— Zrozumiałem... Gdzie może być doktor o tej
godzinie?
— Nie wiem... Gdy wyszliśmy z jego willi, był je-
szcze z wizytą u chorego. Wyszliśmy za zezwoleniem
pana Pawła.
— Nie jesteście jego dziećmi?
— Nie... nie! — odpowiedział tym razem Eljusz.
— Nasz tatuś został ranny na wojnie, ale za kilka dni
przyjedzie, aby nas z sobą zabrać...
— A mama... oto jest jej grób... — westchnęła
dziewczynka.
— Czy nie spóźniecie się za mną? — zaproponował
im mężczyzna, żując szczyptę tabaki.
— Z panem? To niemożliwe! Czekają na nas
z wierzchoła...
— Tem lepiej! Zawiozę was na moim koniu aż do
domu doktora...
— Czy i pan zna doktora Gemmon?
— Pewnie! Któżby nie znał teraz sławnego chirur-
ga? Mieszka na ulicy... na ulicy...
— Na ulicy Massabielle; o dwa kroki od kościoła!
— Ten pan jest bardzo dobry, prawda?
— O, gdyby pan wiedział, ile dobrego on uczynił
dla nas i dla naszej mamy! A jego syn Paweł!... To
prawdziwy artysta... Ten pomnik, to jego dzieło! A te
dwa aniołki — to my jesteśmy!
Nagle Flora umilkła, przesyta groźnem spojrze-
niem, jakie jej rzucił, może bezwiednie, nieznajomy.

— Dobrze, a więc chodźmy! — ryknął swym tubal-
nym głosem. I ruszył w stronę wyjścia, poprzedzony
przez sieroty, dygocące ze strachu.
— Oto mój koń!
Eljusz przytulił się do siostry, na którą wystąpił
zimny pot.
— Przekonacie się, co to za ognisty rumak! Mknie
jak strzała! — mówił dalej lotr, wskazując na siodło.
— My jednak wolimy iść pieszo do domu... —
sprzeciwiła się Flora.
— Ale dlaczego pieszo! Czy może lekacie się prze-
jażdżki konnej? Odważnie, wskoczcie na konia!
I gdy włożył już nogi do strzemion:
— Żwawo! — krzyknął do przerażonej dziewczyn-
ki. — Podaj mi najpierw brata!
Już po chwili dwie nieszczypliwe istoty znalazły się
w rękach niegodziwca, ściśnięte jak w szponach.
Śpiąc konia ostrogami i pomknął naprzód galopem.
Gdy znalazł się na rozstajnej drodze, gdzie przed obrazem
Matki Boskiej Opatrnościowej migotał płomyk
lampki, Flora przeżegnała się i nie spostrzegła, że koń
popędził w innym kierunku, a nie ścieżką, prowadzą-
cą do wsi. Zaledwie jednak zdała sobie z tego sprawę:
— Panie... panie! — zawołała, wskazując wycią-
gniętą rączką drogę, w głębi której wznosiła się dzwoni-
ca w Piewe. — To jest droga, która prowadzi do
domu.
— Wiem... wiem... — ryknął zbier, spinając konia
ostrogami i popędzając go bez przerwy. — Teraz jes-
cieście w mojej mocy!
Eljusz poczuł, że krew mu zastyga w żyłach; Flora
przerazona krzyczała, wzywając pomocy.
Ale zbrodniarz brutalnem uderzeniem w twarz
zmusił ją do milczenia i krzyknął jej do ucha:
— Jeśli odesziesz się jeszcze słówkiem, to cię
zabiję!
Flora upadła na wznak na grzbiecie konia, który pe-
dził, jak wiatr, prując powietrze. Stary dozorca cmen-
tarny, który przechodził wówczas drogą, z trudnością
powiodąc nogami, ledwie zdążył odskoczyć w bok; ina-
czej byłby zginął strącony kopytami ognistego ruma-
ka. Spojrzawszy przerażonemi, szeroko rozwartemi, o-
czyzma na tajemniczego jeźdźcę, chciał krzyknąć, wo-
łać o pomoc, ale głos mu ze strachu uwiął w gardle.
Ten koń, mknący wśród ciemnych obłoków kurzu,
wydał mu się jakimś legendarnym potworem!...

c. d. t.